Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 283. — ROK XXXIX.

WTOREK 18 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Tragiczne nieporozumienie.

W prasie stronnictwa narodowego uderzono na alarm z powodu sytuacji w Małopolsce Wschodniej. Tym razem nie chodzi o politykę stronnictw ruskich, o ich stosunek do państwa, lecz o rzecz daleko ważniejszą: o polskość tej dzielnicy. Dlatego wszczęta na ten temat dyskusja nie może się ograniczyć do ukazania się kilku artykułów, ale powinna — i na to jest już czas najwyższy — wszechstronnie oświetlić to zagadnienie, a gdy to nastąpi, znaleść środki zaradcze, któreby obecną sytuację w Małopolsce Wschodniej zmieniły na lepsze ze stanowiska interesów państwowych.

Nie od dziś wiadomo, że polski stan posiadania w tej dzielnicy cofa się w zastraszający sposób. Niepokojący ten proces rozpoczął się już przed majem r. 1926, a po przewrocie przybrał jeszcze większe rozmiary. Do istniejących poprzednio już przyczyn tego napozór niezrozumiałego zjawiska przybyła jeszcze jedna: polityka wszystkich rządów pomajowych, której zasadniczym celem jest pozbawienie społeczeństwa wszelkiej samodzielności i podporządkowanie go całkowicie władzom administracyjnym. Skutki tego systemu, przestrzeganego z dużą konsekwencją, wszędzie mogą być tylko ujemne, ale najgorsze są w tych dzielnicach, gdzie ludność jest mieszana, gdzie obok ludności polskiej istnieje poważna mniejszość narodowa. W tych dzielnicach skutki polityki obozu sanacyjnego są najfatalniejsze.

Bo w praktyce ta rzecz w ten sposób wygląda, że, jeżeli chodzi o mniejszość narodową, to rząd walczy tylko z najjaskrawszemi objawami ujawnianej z jej strony tendencji odśrodkowej, natomiast nie miesza się zupełnie do życia wewnętrznego mniejszości narodowej, gdy trzyma się ono mniej więcej ram legalnych i nie wchodzi w wyraźną kolizję z kodeksem karnym. Rząd tępi akty sabotażu, ale nie czyni — zupełnie słusznie — żadnych trudności ujawnianiu przez mniejszości narodowe ich sympatyj i poglądów politycznych. Mieliśmy niedawno tego dowody właśnie w Małopolsce Wschodniej, gdzie z różnych okazyj w manifestacjach politycznych, zorganizowanych przez stronnictwa ukraińskie, brały udział tysiące ludzi z konnemi banderjami i sztandarami. Echa tych manifestacyj rozniosły się szeroko po Polsce, budząc u jednych zdumienie, u innych uczucie zawiści. I jedno i drugie było całkowicie usprawiedliwione.

W innej sytuacji znajduje się ludność polska w Małopolsce Wschodniej. Nie ujawnia ona żadnych tendencyj odśrodkowych, nie uprawia sabotażu, nie czyni nic takiego, co byłoby sprzeczne z prawem i zmuszało władze do uciekania się w stosunku do niej do jakichś specjalnych represyj. Posiadając głębokie poczucie państwowości polskiej i reprezentując ją godnie wobec współmieszkańców tej dzielnicy, Rusinów, winna być ludność polska otoczona specjalną opieką, a w każdym razie powinna się cieszyć tem samem równouprawnieniem, z jakiego korzysta ludność ruska.

Tymczasem dzieje się inaczej. Wygląda to na paradoks, ale tak jest w istocie. Pochodzi on z tego samego źródła, jak i inne paradoksy naszego życia publicznego, z tej zasadniczej tendencji obozu sanacyjnego, polegającej na utożsamianiu tego obozu z Polską... W myśl tej zasady, tylko ta część społeczeństwa, która z tych czy innych powodów znalazła się w obozie sanacyjnym, może korzystać z pełni praw politycznych. Ona niejako posiadła monopol nie tylko na normalne prawa, zagwarantowane przepisami konstytucyjnemi, ale i na przywileje, których pochodzenie nie jest dość jasne i zrozumiałe.

Tę zasadę na terenie Małopolski Wschodniej zrealizowano w całej rozciągłości. Jakie są tego skutki, piszą o tem niedzielne „A. B. C.". Stwierdzają one rzecz, zresztą, powszechnie znaną, że po maju 1926 r. z pośród społeczeństwa polskiego w Małopolsce Wschodniej usunięte zostały najtęższe jednostki, na których opierała się praca polskich towarzystw oświatowych, kulturalnych i gospodarczych. „Polską działalność kulturalną sanacja zamknęła w sztywnych ramach biurokratyzmu, co musiało doprowadzić do marazmu".

Istotnie, trzeba stwierdzić, sanacja na terenie Małopolski Wschodniej poczyniła niezwykle wielkie postępy. Usanowano bez reszty wszystko, co można było usanować. Niema tam dziś ani jednej dziedziny życia publicznego, któraby się nie znajdowała pod przemożnym wpływem obozu sanacyjnego: i samorządy, i organizacje rolnicze, i Towarzystwo szkoły ludowej, i teatr. Życie zaś polityczne płynie wąskim korytem, bo wszystko, co się znajduje poza obozem sanacyjnym, niema — powiedzmy — debitu, jest niechętnie widziane i napotyka na trudności, od których jest wolne życie polityczne społeczeństwa ruskiego. To ostatnie rozwija się normalnie, może nawet zbyt bujnie, gdy na nie się spojrzy z nieco szerszego punktu widzenia...

Ta jednostronność, będąca najbardziej charakterystyczną cechą obozu sanacyjnego, bo stanowi główną podstawą jego istnienia, okazała się dla polskości w Małopolsce Wschodniej zabójczą. W miejscowem społeczeństwie polskiem zrodziła brak wiary w celowość wysiłków, osłabiła jego energję, która ongiś promieniowała tak szeroko, stała się źródłem defetyzmu, przybierającego tak wielkie rozmiary, że nawet w kołach rządowych poczęto zwracać uwagę na to niebezpieczne zjawisko. Ale — jak to często się zdarza w tych kołach — zamiast widzieć w tem skutek własnej nieprzemyślanej polityki, dopatrują się w defetyzmie i jego wtórnych objawach przyczym cofania się polskości. Jest to oczywiste nieporozumienie, zupełnie jasne w świetle niniejszych rozważań. Stanie się ono jeszcze jaśniejsze, gdy rozpatrzymy, z kolei, jeszcze inne strony tego zagadnienia, którego tragiczną aktualność podkreślamy z całym naciskiem.

A. D.

KOMUNIŚCI HISZPAŃSCY RZUCAJĄ BOMBY.

Kordoba, (PAT.) Przed domami profesorów wydziału medycznego Alwarenque i Valkera eksplodowały dwie bomby. Jedna osoba poniosła śmierć, 6 jest rannych. **Zamach przypisują studentom komunistycznym.**

Wybór 111 senatorów we Francji.

NIEWIELKIE ZMIANY. SUKCES OBOZU HERRIOTA.

Paryż (PAT). Wyniki wyborów do Senatu przedstawiają się następująco: **Na ogólną liczbę 111 kandydatów wybrano 6 konserwatystów, 11 republikanów, 26 republikanów lewicowych, 18 radykałów, 43 radykałów społecznych, 6 republikanów socjalnych i jednego socjalistę.** Republikanie zyskali 1 mandat, radykałowie 2 mandaty, socjalni radykałowie 4 mandaty, konserwatyści stracili 1 mandat, republikanie lewicowi 4 mandaty, republikanie socjalni 1, socjaliści 1 mandat.

Naogół partje, znajdujące się w opozycji, potrafiły lepiej, niż ogólnie przewidywano, oprzeć się naporowi ze strony lewicy. Tłumaczy się to tem, że **odnowienie jednej trzeciej Senatu odbywało się pod hasłem kryzysu zbożowego. Zwyciężyli wszyscy ci, którzy stanęli w obronie interesów rolnictwa.** Prasa omawiając wczorajsze wybory uzupełniające oświadcza, że wybory te nie zmienią wydatnie fizjognomji politycznej senatu, niemniej jednak **oznaczają** sukces rządu Herriota.

Metody Papena prowadzą do wojny.

Oświadczenie wybitnego socjalisty niemieckiego.

Berlin, 17 października. Przemawiając wczoraj na zgromadzeniu partji socjalno-demokratycznej, przywódca niemieckiej partji socjalno-demokratycznej **Otto Wels** poruszył m. in. zarzuty, jakie skierował podczas mowy wygłoszonej w Monachjum kanclerz v. Papen w stronę opozycji. Nawiązując do tych zarzutów, w których **v. Papen nazwał wrogami narodu tych, którzy nie popierają jego polityki zagranicznej,** Otto Wels oświadczył:

„W miłości ojczyzny nie damy się prześcignąć nawet tym, którzy słowo „patrjotyzm" stale noszą na końcu języka. **Nasze metody polityki są metodami pokoju, ale metody stosowane obecnie przez baronów v. Papena w polityce zagranicznej prowadzą do wojny.** W następstwie tej polityki Niemcy znalazły się wobec nieufności większej części świata, podobnie jak w r. 1914. Metody **prowadzące do roku 1914 zwalczamy wszelkiemi siłami.** Nazywanie nas z tego powodu wrogami ojczyzny jest potwornością, mogącą wyjść tylko **z ust zdecydowanego wroga narodu".**

Stahlhelm zadowolony z Papena.

Berlin, (PAT.) Przewodniczący Stahlhelmu Seldte wygłosił w Kaiserleitern przemówienie, w którem omawiając politykę obecnego rządu, oświadczył, że **nareszcie rządzi kanclerz, którego ideologja jest identyczna z ideologją Stahlhelmu.** Mowca czyni narodowych socjalistów odpowiedzialnymi za starcia ze Stahlhelmem do których doszło ostatnio. Na zakończenie mowca podkreślił z naciskiem **żądanie zwrotu b. kolonij niemieckich** i nawoływał do poparcia w wyborach silnego rządu narodowego.

Mussolini o „linji dalszego marszu" faszystów.

Rzym, (PAT.) Na placu Weneckim odbyło się wczoraj wielkie zebranie w związku z obchodem 10-lecia marszu na Rzym. Mussolini wygłosił przemówienie, przerywane frenetycznemi oklaskami tłumu.

Obecnie — mówił Mussolini — należy powiedzieć rzecz, która, być może zdziwi nawet was, a mianowicie, iż **ze wszystkich ruchów powstańczych czasów nowych, najbardziej krwawe było powstanie faszystowskie.** W drugiem 10-leciu — ciągnął dalej mówca — należy wytknąć **linję dalszego marszu.** Mussolini podkreślił konieczność dochowania wiary doktrynom faszystowskim i złożonej przysiędze, nie uznając żadnych kompromisów z przeszłością, ani żadnych ustępstw wobec katastrofalnych przewidywań przyszłości. Mussolini dłużej zatrzymywał się nad zagadnieniem wychowania młodzieży. **W drugiem dziesięcioleciu należy uczynić miejsce dla młodzieży.** Chcemy, aby młode pokolenie przejęło z naszych rąk pochodnię i było gotowe i zdecydowane kontynuować naszą pracę.

———o———

Dymisja rządu rumuńskiego.

Bukareszt, 17 października. **Jak w kołach politycznych już od dłuższego czasu przewidywano, rząd rumuński podał się do dymisji. Po południu premjer Vajda udał się na zamek** królewski **w Sinaja i złożył** dymisję **całego rządu. Dymisja została przyjęta. Król prosił członków rządu o sprawowanie** władzy **aż do czasu utworzenia nowego rządu a** równocześnie **podjął rozmowy z osobistościami** wchodzącemi **w rachubę. Jako pierwszy zaproszony został na zamek dawny minister** spraw wewnętrznych **Mihalake.**

Prof. Konik tworzy rząd w Estonji.

Tallin. (PAT). Misję tworzenia gabinetu powierzono profesorowi **Konikowi,** dziekanowi wydziału medycznego, przedstawicielowi partji centrum. Według sfer prasowych, prof. Konik będzie się starał utworzyć rząd koalicyjny lub narodowy, składający się z fachowców.

POŻAR HOTELU NA RIWJERZE.

Paryż, 17 października. Jeden z najwspanialszych hoteli Riwjery francuskiej, jaki znajdował się na przylądku San Martin koło Mantony, padł ubiegłej nocy pastwą pożaru. Mimo natychmiastowej pomocy pożar strawił wspaniały budynek doszczętnie, wyrządzając **stratę 15 miljonów franków.**

Mszcząc się za zaginioną krowę, Hindusi zabili 17 mahometan.

Londyn, 17 października. Wedle doniesień z Kalkuty, w małem miasteczku Budhata w Indjach dokonano strasznej zbrodni. Trzej Hindusi, którym zginęła krowa, podejrzewając, iż czynu tego dokonali mahometanie, uzbroili się w broń palną i biegając po ulicach miasta strzelali do każdego napotykanego mahometanina, **zabijając w ten sposób 8 osób. Poza tem 9 osób zostało ciężko ranionych. Szaleńcy udali się następnie do pobliskiej wioski i tam zabili w ten sposób jeszcze 9 osób.**

———o———

O czem piszą inni?..

Kieszeń i co innego.

Konserwatywny „Dzień Polski" podał list p. Steckiegó z przytoczeniem wypadku nadmiernych wymagań podatkowych. W związku z tem „Dzień Polski" pisze:

„Jesteśmy zwolennikami silnej władzy i rozumiemy pod tem ścisłe przestrzeganie i objektywne stosowanie ustaw, przez władze oraz domaganie się od obywateli bezwzględnego szacunku i posłuchu dla ustaw, jak również spełnienia wszystkich obowiązków wobec Państwa. Ale niestety, ze smutkiem konstatujemy, że temu pojęciu podsuwa się zgoła inną treść. Bezwzględne traktowanie podatnika przez władze skarbowe, o którem tak często się słyszy, wynika z pewnością między innemi z błędnego pojmowania zasady silnej władzy.

Władze domagają się zawsze i oczywiście słusznie ścisłego przestrzegania ustaw przez obywateli, ale jak nas przytoczony przez p. sen. Steckiego wypadek poucza, nie wszystkie urzędy i nie zawszo sądzą, że kategorycznym imperatywem wprowadzenia w czyn nakazu silnej ręki jest — **przestrzeganie przez te władze (ściśle) ustaw i wystrzeganie się wszelkich aktów, które zasługują na miano samowoli".**

„Dzień Polski" nigdy nie mógł zrozumieć, dlaczego opozycja zwalcza sanację. Dopiero uderzenie p. sen. Steckiego w kieszeń pozwoliło organowi konserwatywnemu zrozumieć, że „władze" winne wystrzegać się „samowoli"... Może kiedyś „Dzień Polski" zrozumie także, że ludzie odczuwają ból nie tylko wtedy, gdy się ich bije po kieszeni!

Kropki nad „i".

„Robotnik" stawia kropki nad „i" w sprawie p. Wyrostka:

„1) p. sen. BBWR., dr. Wyrostek, miał być opłacany sowicie przez ks. Pszczyńskiego za interwencję w Min. Skarbu na rzecz obniżenia wymiaru podatków z dóbr ks. Pszczyńskiego;

2) p. sen. BBWR., dr. Wyrostek, wziął na siebie ponadto pośrednictwo w sprawie sprzedaży nieruchomości ks. Pszczyńskiego rządowi polskiemu;

3) ks. Pszczyński zaangażował p. sen. BBWR., dra Wyrostka, nie jako fachowca (funkcje tego rodzaju nie wchodzą w zakres pojęcia „obrony prawnej"), ale, jako „osobistość polityczna".

Początek już zrobiony.

„Nasz Przegląd", omawiając zmiany w godzinach handlu, przewidziane dekretem P. Prezydenta, pisze:

„Rzporządzenie łagodzi tylko częściowo dotychczasowe ostre i rygorystyczne przepisy o godzinach handlu. Sprawa handlu w niedzielę i dni świąteczne nie znalazła w rozporządzeniu należytego rozwiązania gdyż daje ono tylko władzom administracyjnym prawo wydania odnośnych zarządzeń. W praktyce więc **sprawa złagodzenia przymusowego wypoczynku niedzielnego zależną będzie całkowicie od władz administracyjnych".**

Za wielkie odrazu apetyty mają **żydzi. Chcieliby za jednym zamachem zmienić niedzielę na dzień powszedni. To się tak szybko nie da zrobić. Trzeba to robić etapami!... Początek jest już zrobiony.**

„Jest lepiej".

B. min. Matuszewski pisze w „Gazecie Polskiej", że jedynym obowiązkiem rządu jest dziś

„zatrzymanie kapitałów polskich w Polsce. Bo od dziesiątków lat — pisze — kapitały polskie uciekają w cudze ręce — czy to przez chowanie po chłopskich kufrach obcych walut, czy to przez otwieranie arystokratycznych rachunków w zagranicznych bankach.

Przez ciężką twardą bezwzględną politykę stałości waluty i zaciskania pasa — doszliśmy w ostatnich miesiącach do tego, że **mamy wyraźne objawy wzrastającej w masach wiary we własne siły".**

„Jest gorzej".

Innego zdania jest konserwatywne „Słowo".

„Mylą się — pisze — ci, co śmią głosić, że kryzys ekonomiczny jest już na ukończeniu, nieprawda, kryzys ten **zaledwie teraz się zaczyna,** bo przestaliśmy już posiadać środki odporności do walki z ciężarem kryzysu, stajemy już bezsilni, wycieńczeni i rozbici przed obliczem coraz silniej szalejącego huraganu, pochłaniającego nas i grzebiącego pod swoją nawałnicą i ciężarem".

Porównajmy te dwa głosy organów rządowych z sobą! Obraz jedności poglądów.

Niemieckie duchowieństwo przeciw Papenowi.

W katolickiej prasie niemieckiej (m. in. w „Germanji") pojawił się zbiorowy list otwarty duchowieństwa, pracującego w oświatowych stowarzyszeniach robotniczych (Kathol. Arbeitervereine) z protestem przeciw metodom stosowanym przez rząd Papena w dziedzinie społecznej i w dziedzinie praworządności.

Przypomniawszy p. Papenowi jego oświadczenie złożone świeżo w Monachjum, że jego

„rząd ma wolę i siłę do przeprowadzenia swego programu",

prezesi stowarzyszeń robotniczych oświadczają:

„Wolelibyśmy usłyszeć od Pana, że raczej prawo (niż siłę) ma po swej stronie".

Prawa jednak tego p. Papen nie ma. Jego program sprzeciwia się zasadom chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej.

W zakresie ustawodawstwa społecznego plan ten — piszą Księża-prezesi — zmierza do zniweczenia dzieła budowanego przez lat 60, m. in. przez wybitnych katolickich polityków socjalnych.

„Nie możemy się opędzić — piszą — wrażeniu, że obecnie czynne są te siły, któreby wszelki dobrobyt z państwa chciały wypędzić".

W szczególności **protestują księża — prezesi przeciw obniżaniu płac robotniczych,** i tak już dziś niewystarczających i potępiają cały „program gospodarczy" rządu Papena, ponieważ — wbrew oświadczeniu kanclerza —

„stanowi on szansę nie dla prywatnej inicjatywy, **ale dla komunizmu",** — „ponieważ ma być przeprowadzony kosztem najszerszych mas ludowych".

Druga część listu otwartego Księży-prezesów zwraca się przeciw politycznym metodom Papena.

„Obok pogwałcenia poczucia sprawiedliwości — czytamy w nim — **porusza nas świadomość, że działalność Pańskiego rządu zwraca się przeciw poczuciu praworządności, że zamieszała je i do ostateczności osłabiła.** Jesteśmy w stadjum kryzysu prawa. W ten sposób podmywa się istotną podstawę państwa.

Panie Kanclerzu Rzeszy! Przyczyniłeś się Pan do zniszczenia większości parlamentarnej!... **Rozwiązał Pan parlament, ponieważ Pańska polityka nie mogła znaleźć jego poparcia.** Według powszechnego mniemania **zamiarem Pańskim jest wywołać rewolucję z góry, aby prawa i wolność narodu zniszczyć.** Krok za krokiem będzie Pan pędzony od jednego gwałtu nad konstytucją do drugiego. Wobec tego pytamy: **Co będzie jeśli z niebezpiecznych myśli, że siła idzie przed prawem, że przy pomocy bagnetów wszystko można osiągnąć, użytek zechcą zrobić także te warstwy społeczne, które od nich były dalekie, wierząc w moc idei moralności i w siłę prawa?**

Nie wystarczy zapewniać o chrześcijańskich poglądach rządu. Jest to zaś tem szkodliwsze, im silniej przyjmuje się przekonanie, że za tem to (świadczeniem się chrześcijaństwem) kryją się **określone cele i interesy. Jako duszpasterze lękamy się, że chrześcijaństwo i Kościół kiedyś będą musiały za tę fałszywą politykę zapłacić".**

Łatwo zrozumiemy treść tego listu i pobudki, które podpisanych pod nim najwybitniejszych kapłanów niemieckich skłoniły do wystąpienia, jeśli sobie uświadomimy, że rząd Papena

1) zmierza do przekształcenia państwa w duchu reakcyjnym (w zakresie praw obywatelskich i ustawodawstwa społecznego),

2) posługuje się przytem metodami bezprawia,

3) a równocześnie wysuwa firmę chrześcijaństwa.

Niejednokrotnie cierpiała sprawa katolicka z powodu solidaryzowania się duchowieństwa z rządami reakcji politycznej, czy społecznej. Najświeższym przykładem jest Hiszpanja, gdzie katolicyzm prześladowaniem płaci dziś za popieranie antydemokratycznej polityki monarchji i dyktatury. Dlatego niemieckie duchowieństwo w osobach najczujniejszych swych przedstawicieli odcina się w imię ideałów katolickich i dobra religji od reakcyjnego rządu i programu Papena! Jego **„list otwarty" ma z tego powodu znaczenie, które wybiega poza granice Rzeszy Niemieckiej.**

W. Z.

Bilans kampanji niemieckiej

o rewizję procedury mniejszościowej.

W chwili gdy Rzesza niemiecka weszła do Ligi i Rady Ligi Narodów procedura mniejszościowa osiągnęła już była wysoki stopień rozwoju, który nawet w pewnych wypadkach wyraźnie przekraczał granice, nakreślone jej przez traktaty mniejszościowe. Z wyjątkiem przewidzianego przez traktaty prawa wnoszenia spraw mniejszościowych przez jej członków, przekazywanie spraw spornych Trybunałowi Haskiemu oraz prawa postępowania i wydawania zarządzeń przez Radę w sposób, który wyda się właściwy w danych okolicznościach, wszystkie pozostałe postanowienia procedury były nowością.

Dorobek ten przekraczał pod wieloma względami traktaty mniejszościowe, zwłaszcza przez sankcjonowanie skarg mniejszościowych, nieznanych zupełnie traktatom, ale zawierał również szereg postanowień, których celem było z jednej strony nadanie petycjom charakteru „zwykłej i czystej informacji", z drugiej zaś niedopuszczenie, aby państwa należące do Rady nadużywały swych uprawnień mniejszościowych dla celów politycznych.

Te wszystkie postanowienia wprowadzone były z inicjatywy zarówno członków Rady Ligi Nar., jak i państw „traktatowych". Członkowie Rady pragnęli swe „trudne i niewdzięczne zadanie" (słowa Balfoura) uczynić łatwiejszemi, natomiast państwa traktatowe broniąc się przed rozszerzeniem klauzul mniejszościowych, pragnęły położyć kres nadużywaniu skarg mniejszościowych dla celów propagandowych i zapobiec bezpośredniej interwencji członków Rady w wewnętrzne sprawy państw „mniejszościowych" pod pokrywką ochrony mniejszości.

Ten stan rozwoju procedury mniejszościowej nie przypadł do gustu delegatom niemieckim, którzy poraz pierwszy zasiedli w Genewie w jesieni roku 1926. Delegatom Rzeszy obce były bowiem te wszystkie skrupuły, które niepokoiły innych członków Rady. Przeciwnie Niemcy dążyły wyraźne do objęcia roli wyraźnego „oskarżyciela" w stosunku do państw traktatowych, a zwłaszcza wobec Polski, nie licząc się z tem, że rola taka byłaby zupełnie sprzeczna z intencją twórców traktatów mniejszościowych.

Rzesza Niemiecka posiadając u siebie stosunkowo niewielką ilość mniejszości narodowych(3.5 proc.) i nie będąc poza częścią Śląska związaną żadnem zobowiązaniem w sprawie ochrony mniejszości a mając równocześnie 6 i pół miljona mniejszości niemieckich w Europie zdecydowała się wystąpić z programem zasadniczych reform międzynarodowego prawa mniejszościowego. Po odpowiedniem przygotowaniu terenu genewskiego i opinji międzynarodowej rząd niemiecki wystąpił z obszernym memorjałem, który proponował m. in. 1) utworzenie stałego komitetu mniejszościowego przy Lidze Narodów celem dokonywania stałego nadzoru nad mniejszościami (zamiast nadzoru incydentalnego przewidzianego wyraźnie przez traktaty). 2) dopuszczenie do t. zw. komitetów trzech (badających skargi mniejszościowe) wszystkich członków Rady, nawet bezpośrednio skargą daną zainteresowanych.

Oba te zasadnicze zadania jak i szereg innych postulatów natury drugorzędnej, zostały po dłuższych studjach odrzucone przez Radę Ligi Narodów na sesji madryckiej, jakkolwiek do nowej procedury skodyfikowanej w Madrycie udało się Niemcom wśliznąć kilka postanowień sprzecznych z zasadą, iż petycja jest niczem więcej, jak źródłem informacyj.

Oczywiście cała kampanja niemiecka zdążająca do reformy procedury miała głównie na celu zdobycie broni, którąby ułatwiała Niemcom atakowanie Polski i umożliwiała im mieszanie się w wewnętrzne sprawy naszego państwa. Wobec porażki odniesionej w Madrycie p. Stresemann zapowiedział, iż nie rezygnuje na przyszłość ze swych planów i polecił delegacji niemieckiej coroczne wywoływanie na tej komisji zgromadzenia debaty mniejszościowej.

Zgodnie z życzeniem Stresemanna debatę taką wywołała delegacja niemiecka już trzy razy a mianowicie w roku 1930, 31 i 32. Debaty te jednak nietylko nie ułatwiły realizacji zamysłów niemieckich, ale wywołały stanowczą kontrakcję ze strony państw traktatowych i Polski, której przedstawiciel dwukrotnie już w r. 1930 i 1932, zdemaskował obłudę Niemiec, a ostatnio stwierdził, że szósta komisja zgromadzenia zamiast dyskutować nad procedurą, której ew. zmiana leży wyłącznie w kompetencjach Rady, uczyni lepiej zajmując się losem tych wszystkich mniejszości, które nie są chronione przez żadne traktaty ani zobowiązania mniejszościowe.

Tak więc bilans kampanji niemieckiej o rewizję procedury mniejszościowej, jest zdecydowanie ujemny. Niemcy nietylko nie zdołali przeprowadzić na terenie Ligi Narodów swych postulatów w dziedzinie procedury, ale musieli jeszcze nasłuchać się ostatnio gorzkich słów prawdy wypowiedzianych w obliczu delegatów 52 narodów świata i całej prasy międzynarodowej.

Hasła pożyczone z Bolszewji.

Na któryś z artykułów „Robotnika" o potrzebie wolności i parlamentaryzmu odpowiada „Front Robotniczy", organ Z. Z. Z. (Moraczewskiego), że to są hasła „burżoazyjne".

„Cekawistyczne — pisze — postulaty „wolności", to drobnomieszczańska brednia, obliczona na obałamucenie i rozbrojenie mas, których bronią może być tylko świadoma wola zbiorowa — gruntownej, od podstaw przebudowy dzisiejszego ustroju na ustrój, oparty o pracę. W tym zaś nowym ustroju nie będzie miejsca ani na drobnomieszczańskie tęsknoty do „wolności", ani na burżuazyjny „parlamentaryzm".

Jest to język zapożyczony żywcem z Bolszewji! Tam bowiem narodził się pogląd, że „wolność" i „parlamentaryzm" są „wymysłem burżoazji", że natomiast dyktatura jest najlepszą formą rządów.

W porządku! Tylko, jak sobie wytłomaczyć fakt, że te bolszewizujące poglądy głosi organ B. B., — **organ popieranych przez rząd związków zawodowych, skupionych w Z. Z. Z. p. Moraczewskiego?** Cóż za żywioły składają się na „blok" rządowy?

Antydemokratyczne plany Papena.

Projekt zmiany konstytucji.

Minister spraw wewnętrznych w rządzie Rzeszy opracował projekt reformy konstytucji niemieckiej. Reforma ta miałaby się opierać, jak podaje prasa niemiecka, na zasadach antydemokratycznych.

Rząd Rzeszy miałby być niezależnym od Reichstagu. Do obalenia rządu potrzebna byłaby wspólna uchwała dwóch izb, Reichstagu i Reichsratu. Ten Reichsrat, rodzaj senatu składałby się z osobistości zasłużonych wobec narodu, mianowanych przez prezydenta Rzeszy, dalej z członków rady gospodarczej Rzeszy i wreszcie z przedstawicieli krajów związkowych Rzeszy.

Prawo głosowania do Reichstagu mieliby obywatele dopiero po ukończeniu 25 roku życia. Okręgi wyborcze byłyby jednomandatowe.

Prezydent Rzeszy miałby być równocześnie prezydentem państwa pruskiego i wobec tego otrzymałby prawo mianowania członków rządu pruskiego. Sejm pruski mógłby wyrazić rządowi votum nieufności tylko raz w ciągu całej kadencji i to na początku jej.

Wreszcie projektowane jest podobno wprowadzenie pluralnego systemu wyborczego.

Papen zmierza, jak widać z tego, do wielkiego ograniczenia praw parlamentu. W razie urzeczywistnienia jego planów rząd miałby zawsze przewagę nad parlamentem, gdyż w izbie wyższej miałby zawsze przewagę, skoro jedną trzecią mianowałby prezydent republiki.

Wprowadzenie okręgów jednomandatowych umożliwiłoby hitlerowcom zdobycie bezwzględnej większości, gdyż we wszystkich prawie okręgach zdobywają oni największą ilość głosów. Inna rzecz, że zanosi się obecnie na spadek głosów narodowo-socjalistycznych.

Przewidując, że w Reichstagu nie znajdzie potrzebnej większości, Papen zamierza podobno zwołać Zgromadzenie Narodowe. Wtedy do zmiany konstytucji potrzeba będzie tylko zwyczajnej większości, a nie dwóch trzecich. Ale konstytucja weimarska nie zawiera żadnych postanowień co do zwoływania Zgromadzenia Narodowego przez rząd.

Wedle hitlerowskiej „Nationalsozialistische Korrespondenz" Zgromadzenie Narodowe miałoby się zebrać już w listopadzie i to w Poczdamie. Wybór miejsca jest symboliczny. Pierwszą konstytucję, republikańską i demokratyczną uchwaloną w Weimarze, mieście Goethego. Druga byłaby tworzona w mieście Fryderyka II, gnieździe militaryzmu i nacjonalizmu.

W słonecznej Nicei.

Nicea.

Już od Medjolanu w wagonie pustki. Wprawdzie nocą Włosi nie jeżdżą, ale cudzoziemców ani na lekarstwo. Można dla siebie zająć cały wagon.

Nawet w Ventimille rewizja wyjątkowo nie uciążliwa, choć ta granica właśnie przy przejeździe do Francji była zawsze najnieprzyjemniejszą z nieprzyjemnych i za najcięższą z cięż kich. Postój trwa poprostu kilka minut.

Nicea. Słońce rozlało się, grzejąc niemiłosiernie i rozkosznie. Skwar. Upał. W południe na ulicach pustki. Życie kończy się przed południem, a na nowo zaczyna późnem popołudniem. Na plaży trochę ludzi — niedużo — ale to wszak nie sezon. O ile mnie informują, przyjeżdża mniej ludzi niż normalnie o tej porze, ale to „mniej“ nie oznacza „wcale nic“.

Zresztą kryzysu nie znać. Buduje się dużo, nieraz wystawnie i rozrzutnie. Wiele gmachów prywatnych, parę publicznych. Między niemi nowa poczta wręcz luksusowo założona. Pieniądze są — i jest drogo. Jest — o ile chodzi o przeciętny towar — drożej niż w analogicznych w runkach u nas. Wystawy są świetne i pełne. Jedyna rzecz tania — to owoce, których jest mnóstwo i to wspaniałych.

Kryzys odbił się na ilości przyjezdnych, ale nie katastrofalnie. Cudzoziemców jest jeszcze — i znów jak na porę niesezonową — nie najmniej. Natomiast obsadzone są przeważnie **tańsze** hotele i tańsze restauracje. Słyszałem rozmowę dwu Anglików (!), którzy wyraźnie podkreślali, jak chodzili z kuferkiem od hotelu do hotelu, by znaleźć możliwie tani pokój i wytargować cenę.

Polaków stosunkowo dużo i przedewszystkiem stale mieszkających. U polskiego konsula honorowego p. Dumarquez dowiedziałem się, że mieszka tu stale około 1000 Polaków, prawie wyłącznie inteligencja. Portjerem w hotelu, w którym zatrzymałem się, był Polak, zresztą już nieco sfrancuziały. Zresztą Polacy ci wszyscy prędzej czy wolniej francuzieją. I na to niema rady. To los emigracji.

St. Bryla.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Wrażenia z mego pobytu w Polsce.

Od ks. Górala, Misjonarza w Brazylji, który po trzechmiesięcznym pobycie w Polsce wraca na swoją placówkę misyjną, otrzymaliśmy następujące pismo: Już trzy miesiące przebywam w Polsce, a teraz mam ją opuścić na wiele lat, a może i na zawsze. Korzystałem z mego pobytu w ukochanej Ojczyźnie, zwiedzając ją od zachodu na wschód i od południa na północ. Byłem i w uroczem Zakopanem i w rozrastającej się Gdyni na „Uroczystości Morza”. Zwiedziałem nietylko starożytne zabytki Krakowa, Poznania, ale i naszej dumnej stolicy, Warszawy i starożytnego Wilna. Wszędzie, wszystko na mnie wywierało wielkie wrażenie... Tem większe że przed 20 laty nie mogłem zwiedzić ojczystych pamiątek pod byłym zaborem rosyjskim. Obecnie pierwszą wizytę złożyłem naszej Królowej Korony Polskiej w Częstochowie, gdzie przed cudownym obrazem odprawiłem Mszę świętą. To samo szczęście spotkało mnie we Wilnie u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej...

Wrażenie wielkie wywarły na mnie pamiątki przeszłej i obecnie odradzającej się Polski.

Poradzę każdemu, który wiele lat przebywa na obczyźnie i słabnie w przywiązaniu i miłości do swej Matki-Ojczyzny, niech się uda na kilka tygodni do Polski, niech przypatrzy się i „poduma“ nad pomnikami naszej dawnej i obecnej Ojczyzny, a odżyje na duchu, a przejmie się miłością ku niej.

Żegnam Drogich Rodaków, od których doznałem tyle urzejmości w czasie mego pobytu w Polsce. Szanownym zaś Konfratrom, Braci kapłańskiej, polecam modlitwom naszą pracę misyjną na ziemi brazylijskiej.

Ks. Józef J. Góral
Misjonarz w Brazylji.

Więził matkę na łańcuchu.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał niejakiego Woźniakowskiego na 6 miesięcy więzienia za nieludzkie obchodzenie się z matką. Zwyrodniały syn oskarżony był przez matkę staruszkę, liczącą 78 lat, zgórą 30 razy, jednakże skargi zostały zawsze wycofane, gdyż drab groził rodzinie represjami. Raz jednak Woźniakowski został skazany za katowanie matki na 3 miesiące więzienia. W ostatniej rozprawie, akt oskarżenia zarzucał Woźniakowskiemu, że **omotawszy szyję staruszki łańcuchem, ciągnął ją do studni.** Oskarżony tłumaczył się, że nie zamierzał matki utopić, lecz tylko chciał ją oblać 80 wiadrami wody, aby się zrzekła prawa do chaty. Zbrodniarza odciągnęli od ofiary krewni. Wyrodny syn wypuścił z rąk łańcuch dopiero, gdy siostra ogłuszyła go uderzeniem motyki.

Okrucieństwa Niemców w Belgji

Przez szereg miesięcy niemieckie nacjonalistyczne koła i dzienniki zajmowały się — jak pisaliśmy — osobą Daubmana, rzekomego jeńca we Francji, którego przeżycia w obozie jeńców ● następnie pobyt w legji cudzoziemskiej wykorzystano do nagonki antyfrancuskiej, rozpisując się przytem o okrucieństwie francuskiem. **„Bohater narodowy” Niemiec okazał się jednak zwykłym oszustem,** będącym ponadto marjonetką w rękach szowinistów niemieckich i w ten sposób sprawa zakończyła się kompromitacją kół nacjonalistycznych i rządu Rzeszy.

Wielką kampanję antyfrancuską podjęto z powodu jednego człowieka, wierząc „na słowo“ jego niesamowitym opowiadaniom. Tymczasem ogólnie wiadomo jest rzeczą, że Francuzi obchodzili się po ludzku z jeńcami wojennymi, a na terenach okupowanych odnosili się do ludności cywilnej przyjaźnie, podczas gdy setki tysięcy Rosjan-jeńców ginęły w obozach niemieckich. Znane również są **wybryki i okrucieństwa żołnierzy niemieckich podczas okupacji Belgji, przeciwko którym, nieugięcie protestował Kardynał Mercier.** W odpowiednim więc czasie, w ubiegłym tygodniu, ukazała się w Belgji książka **A. Vierseta p. t.: „Moje wspomnienia z okupacji niemieckiej w Belgji”.** Autor był dyrektorem kancelarji burmistrza Brukseli i miał możność z bliska obserwować zachowanie się Niemców w Belgji.

Energiczny opór Belgów — pisze p. Vierset — zaskoczył i doprowadził do furji dowództwo niemieckie, opóźniając marsz na Paryż. Tem się tłumaczy niesłychany terror, jaki Niemcy rozpętali wobec bezbronnej ludności cywilnej. Chodziło o rzucenie popłochu i podkopanie nastroju bojowego w społeczeństwie belgijskiem. Biorąc pretekst ze strzałów oddanych przez wojska regularne i milicję belgijską albo z omyłek oddziałów niemieckich które ostrzeliwały się po nocy, lub po pijanemu, **spalono setki miast i wsi rozstrzeliwując masowo tysiące Bogu ducha winnych mieszkańców.** Uległy temu losowi Louvain, Charleroi, Namur, Dinant Aerschoot, Termonde etc. Zacytujmy przygodnie parę przykładów.

W Monland oprócz licznych mordów, żołdacy zmusili młodego telegrafistę ze strzaskanym goleniem do dźwigania ładunku 25-kilowego. W Limsneau stróża wiejskiego i kilku mieszkańców po związaniu rąk na krzyż przytroczono do kulomiotów. Wleczono ich przez parę kilometrów, aż zamienili się w krwawą miazgę. **Tragedja Louvain** wynikła ze strzelaniny pomiędzy podpitymi żołdakami. Władze pruskie oskarżyły o to mieszkańców. **Miasto podpalono z czterech stron.** Przepadły wspaniałe zabytki i pomnikowa bibljoteka uniwersytecka. Pastwiono się nad ludnością i mordowano na chybił trafił. większą grupę około 2.000 mężczyzn i 200 kobiet i dzieci popędzono w pole, aż do kościółka parafjalnego. **W obecności tych nieszczęśników zaczęto kopać doły, przeznaczone rzekomo dla nich.** Po upływie godziny skierowano wszystkich z powrotem do więzienia. Przez dwie doby nie dawano im nic do jedzenia, a przez dobę nic do picia. Mężczyzn wyprawiono do Kolonji w wagonach dla bydła, kobiety oddzielono i zostawiono na dworcu. Żołnierze gwałtem upoili je szampanem i wciągnęli w szaloną sarabandę taneczną. Łatwo domyśleć się co stało się później. Dr. Arnold, który leczył rannych Niemców zeznał pod przysięgą, że rany były zadane przez kule niemieckie.

W Dinant wymordowano szereg rodzin z dziećmi, **zabito ogółem 500 osób i spalono 1200 domów.** W wiosce Surice zrabowano i podpalono wszystkie chałupy. Na progu domu zastrzelono 88-letniego p. Colot i wrzucono go do płomieni. Ten sam los spotkał p. Pierrot, wynoszącego na ręku zgrzybiałą 80-letnią teściowę. Grupę około 60 osób wyprowadzono poza osadę. Mężczyzn i chłopców do lat 15 postawiono osobno i rozstrzelano w oczach żon, matek i dzieci. Jedna z dziewczynek wołała rozpaczliwie do ojca, który za chwilę miał paść pod kulami: „Tatusiu, przebacz mi, że bywałam niegrzeczna“. **Kilka kobiet oszalało,** podczas gdy oprawcy dobijali i rabowali konających.

Wspomnijmy tu za p. Vierset o charakterystycznem zdarzeniu. Kronprinz bawił dwa dni w zamku bar. Baye, który zgromadził w ciągu 20-letnich podróży bezcenne skarby archeologiczne. Kronprinz przed wyjazdem kazał spakować i odwieźć do swych posiadłości całą kolekcję.

Nominacje sędziów.

P. Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 12 b. m. mianował:

Sędziego sądu apelacyjnego **w Krakowie Alfreda Jendla** — wiceprezesem sądu apelacyjnego w Krakowie; sędziego sądu apelacyjnego w Warszawie, J. Maciejewskiego, prezesem sądu okr. w Łodzi; sędziego sądu apel. w Lublinie M. Zborowskiego, prezesem sądu okr. w Sosnowcu; sędziego sądu apelacyjnego w Warszawie R. Wodzińskiego, prezesem sądu okr. w Suwałkach: **wiceprezesa sądu okręgowego w Krakowie Adolfa Hubla,** prezesem sądu okręgowego w Krakowie; sędziego grodzkiego i przewodniczącego sądu pracy w Białej Z. Garbusińskiego, prezesem sądu okr. w **Nowym Sączu;** wiceprezesa sądu okręgowego w **Jaśle** St. Syrowego, prezesem sądu okr. w **Tarnowie;** sędziego sądu okr. w Warszawie T. Krasowskiego sędzią sądu apel. w Warszawie; sędziego sądu okr. w Warszawie J. Rykaczewskiego, sędzią sądu apel. w Warszawie; sędziego sądu okr. w Warszawie St. Małachowskiego-Łempickiego wiceprokuratorem sądu okr. w Warszawie.

Sędziów sądu okr. w Płocku R. Żółtowskiego, prezesa sądu okr. w Toruniu Wł. Chodeckiego, wiceprokuratora sądu okr. w Sosnowcu M. Dobromęskiego, sędziego sądu okr. w Warszawie J. Kozakowskiego — sędziami sądu apel. w Warszawie.

Sędziego sądu okr. **w Krakowie** Ulryka Gorzemskiego, Fr. Klasę, T. Rottera, J. Podobińskiego, J. Jeka, sędziego sądu okr. w **Nowym Sączu** Jana Korzonka i wiceprokuratora sądu okr. w Krakowie Pawła Szuchiewicza — sędziami sądu apel. w Krakowie.

---

11 OSÓB RANNYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ POD ŁODZIĄ. W związku z katastrofą kolejową, która wydarzyła się wieczorem w sobotę niedaleko Łodzi, aresztowano zawiadowcę stacji widzewskiej Kurkiewicza, zwrotniczego Pietrzaka i maszynistę Kępczyńskiego. Jak się ostatecznie okazuje, ogółem ranionych w katastrofie jest 11 osób. Rany są powierzchowne.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI ULICZNIKÓW W WILNIE. Od pewnego czasu policja w Wilnie zwróciła uwagę na niepokojące występy nieznanych opryszków, napadających na samotne kobiety i młodzież idącą do szkoły. Napastnicy odbierali uczniom książki, tornistry, portfele, poczem te rzeczy sprzedawali. Po kilkudniowym nadzorze udało się policji aresztować trzech przestępców, którymi okazali się: 14-letni Wojdanis, 13-letni St. Czerniakow i 12-letni Bizunowicz.

Okólnik szkolny.

W trosce o czas, tajemnicę urzędową i należyte zachowanie się nauczycieli, inspektor szkolny w Sierpcu, p. Krogulski rozesłał do kierowników szkół następujący okólnik:

„Do Kierownictw szkół powszechnych powiatu sierpeckiego. Coraz większy brak czasu konieczność wszechstronnego przestrzegania tajemnicy służbowej oraz obowiązek zachowywania się **zgodnego z wymaganiem karności służbowej,** zniewalają mnie do wydania następujących zarządzeń: Wszystkie sprawy należy zasadniczo załatwiać **pisemnie,** a nie tracić czasu na przyjazd do Inspektoratu Szkolnego. Przybywający z konieczności do tut. biura, kierownicy i nauczyciele zobowiązani są bez wyjątku **zatrzymywać się w poczekalni** i nie wchodzić do biura bez zameldowania. **Długie rozmowy** i przesiadywanie w kancelarji sekretarza, **podpatrywanie rodzaju** załatwianych spraw, **śmiałe szukanie** w teczkach z aktami **spowoduje przykre dla danych osobników konsekwencje służbowe.** W poczekalni należy zostawić wierzchnie **okrycia, kapelusze, czapki, laski, kalosze** i wchodzić pojedyńczo. Sprawy służbowe zgóry ponotowane do załatwienia, należy referować **krótko i zwięźle,** poczem natychmiast strona ma opuścić biuro...

...Nauczyciel, mający zamiar zmienić posadę, wnosi jedynie podanie i **oczekuje cierpliwie** decyzji pisemnej. W międzyczasie petentom żadnych wogóle informacji udzielać się nie może. — Inspektor szkolny: St. Krogulski”.

Dla nauczycielstwa, które również odczuwa przykre strony dzisiejszego położenia, niepozbawiony humoru okólnik, będzie pewnem rozweseleniem w szarzyźnie ich pracy.

Wicem. Starzyński przeciw Olpińskiemu

W poniedziałek na wokandzie sądu grodzkiego w Warszawie znalazła się sprawa Henryka Przewłockiego i Stefana Olpińskiego, oskarżonych przez wicemin. Starzyńskiego o oszczerstwo. Oto Olpiński zarzucał w prasie p. Starzyńskiemu, że dlatego ministerstwo skarbu nie chce udzielić H. Przewłockiemu, właścicielowi folwarku w Siedleckiem, koncesji na fabrykę drożdży, ponieważ „p. Starzyński pobiera od kartelu drożdżowników pensję miesięczną w wysokości 20.000 złotych, z czego zdążył już ulokować w bankach miljon złotych”. Prasa prorządowa warszawska, w związku z procesem, usiłuje przedstawić Olpińskiego, jako szpiega, fałszerza, kalumnjatora i t. d., zarzucając mu, że organizował akcję prasową przeciw wicemin. Starzyńskiemu.

ODZNACZENIE KOŚCIELNE. Dowiadujemy się, że Ks. S. Dembczyk, mag. teologji, redaktor popularnego na terenie diec. kieleckiej tygodnika religijnego, „Gazeta Tygodniowa”, został przez Ks. Bisk. Łosińskiego odznaczony godnością kanonika honorowego kapituły wiślickiej.

Z całego świata.

Zakończenie „tygodnia społecznego“ w München-Gladbach.

Pierwszy „tydzień społeczny” niemieckich katolików, o którego rozpoczęciu pisaliśmy przed paru dniami, zakończył się 14 b. m. po tygodniowej pracy. Sądząc ze streszczeń referatów, które były wygłoszone, i z dyskusji, którą wywołały, trzeba powiedzieć, że ten „tydzień społeczny” przyniósł owoce.

Poza wymienionymi poprzednio referentami przemawiali w następnych dniach: — Ks. Nell Breuning T. J. (Nowe prawo w ustroju korporacyjnym), prof. T. Brauer z Kolonji (Praca i prawo społeczne), Dr. Goehle z Berlina (Ubezpieczenie społeczne), Dr. Degenfeld (Polityka agrarna w ustroju korporacyjnym), Dyr. Lübbering (Stan średni w ustr. korporacyjnym). Strohe (Realizacja ustroju korporacyjnego na podstawie propozycji kolońskich socjologów), Biskup Waitz z Feldkirch (Rodzina w ustroju korporacyjnym), Ks. Nell-Breuning T. J. (Kredyt w ustroju korp.), Dr. Antweiler (Polityka finansowa w u. k.) i Dr. Dobrettsberger (Związki przemysłowe w u. k.).

W ten sposób w München-Gladbach omówiono prawie wszystkie konstytucyjne elementy ustroju korporacyjnego (lub: stanowo-zawodowego) wskazanego w enc. „Quadragesimo anno“ jako cel, do którego katolicy winni dążyć. „Tydzień społeczny” w München-Gladbach był poświęcony głównie praktycznym zagadnieniom teoretycznym zaś zagadnieniom ustroju korporacyjnego poświęcony był zjazd „Volksverein'u“ urządzony w Essenie w maju b. r.

Proces biskupa Domicjana w Sowietach

W tych dniach zakończony został w Leningradzie proces prawosławnego biskupa diecezji arzamańskiej Domicjana, który oskarżony został o działalność kontrrewolucyjną i obrazę moralności publicznej. Prokurator zarzucał oskarżonemu, że czynnie występował przeciwko kołchozom, zbierał wycinki z pism sowieckich z wiadomościami o rozkładzie panującym wśród pracowników sowieckich, jak również, że „prowadził życie niemoralne“. Władze sowieckie postarały się o to, aby w roli świadków przeciwko biskupowi Domicjanowi występowało kilku księży prawosławnych. W czasie przesłuchania świadków rozgrywały się tragiczne sceny. Świadek ksiądz Petrowskij oświadczył, że biskup popełnił zarzucane mu czyny, i że „domicjanowszczyzna” dopiero otwarła mu oczy i przekonał się co znaczy religja. W czasie zeznań świadek ten **zerwał z swej szyji krzyż metalowy i rzucił nim o ziemię. Biskup Domicjan prosił, aby pozwolono mu krzyż podnieść i ucałować.** Leningradska „Krasnaja Gazeta“ opisuje tę scenę z procesu następującemi słowy: „Wśród śmiechu całej sali, wśród okrzyków kołchozników: Nie ci to nie pomoże! Nie okłamiesz! — biskup Domicjan demonstracyjnie całował ten kawałek metalu“.

Przygnębiające wrażenie wywarło wystąpienie świadka, starego księdza Albieskiego, który nie zdecydował się wyrzec swej godności i starał się przepłynąć Scylę i Charybdę sądu sowieckiego. Ale pod koniec swych zeznań przecież ten świadek powiedział: „Nie uważam już Domicjana za pasterza. Dominicjanowszczyzna niszczy nas i morduje”. Inny świadek, ksiądz Antipow pod wpływem atmosfery w czasie procesu zrzucił z siebie krzyż i tjarę z słowami: „Wyraźna antyrewolucyjna działalność biskupa nakłania mię do tego, abym się upokorzył. Proszę pracujących, aby przebaczyli mi, że przez dwanaście lat ich ogłupiałem“.

Po tego rodzaju zeznaniach sąd sowiecki skazał biskupa Domicjana na ośm lat ciężkiego więzienia.

BUNT W WIĘZIENIU. W amerykańskiem więzieniu w Montgomerry zbuntowali się więźniowie w liczbie 950. Policja więzienna zmuszona była do użycia broni palnej, **zabijając jednego więźnia i raniąc 23.**

KATASTROFA KOLEJOWA. W pobliżu francuskiej stacji Cerences nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z towarowym. Z pod pociągu **wydobyto 7 zabitych, 15 ciężko rannych i wielką ilość lżej rannych.**

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTEM. Od ks. prob. Osika, prob. w Gorzycach, otrzymaliśmy nast. pismo: Ostrzega się przed oszustem rzekomym „księdzem” Tarło-Tarłowskim, który obecnie wałęsa się w djecezji przemyskiej, a następnie wybiera się do **lwowskiej. Jest to** zwyczajny oszust.

„Weimar“ — St. Wyspiańskiego

Tłumaczył A. E. Balicki.

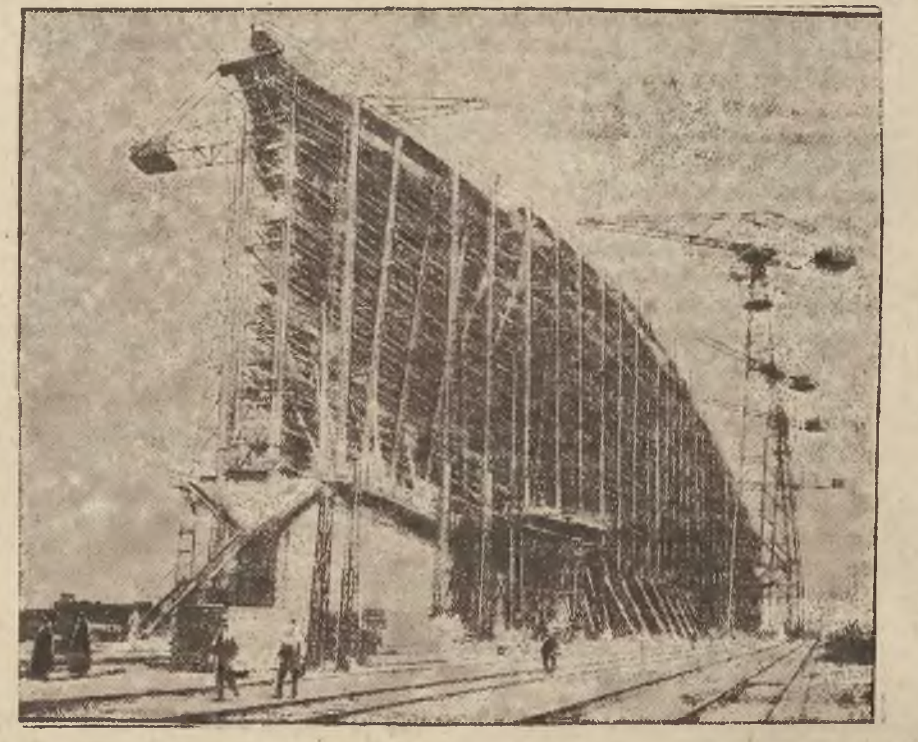
Jest to jeden z fragmentów Wyspiańskiego, który powstał w Wiedniu w roku 1904 w czasie przejazdu poety z Bad-Hall do Krakowa. Poeta zatrzymał się w hotelu i pisał pod bezpośredniem wrażeniem drugiej części „Fausta“ — Goethego. W „Listach z podróży“ Odyńca znalazł notatkę o wizycie Mickiewicza u Goethego. Pod wpływem tej lektury napisał obraz dramatyczny przedstawiający spotkanie obu genjuszów. Goethe występuje jako potentat sztuki, pełen pewności siebie i dumy. Mickiewicz go zaciekawia i niepokoi. Goethe, chociaż przywykł z góry traktować wszystkich składających mu hołdy, jednak przy spotkaniu z Mickiewiczem sili się na utrzymanie pozornej wyższości i pewności siebie. Sztuczną tę pozę podtrzymuje w nim jego doradca Mefistofeles. Mickiewicz ukazuje mu się w postaci złamanego cierpieniem Konrada, który mówi mu o o swojem wielkiem cierpieniu dla ojczyzny. Nie widząc jednak u Goethe'go należytego odczucia, zaraz po pierwszych słowach zamyka się przed nim ze swym bólem i odchodzi w swą daleką drogę. Dopiero wtedy Goethe załamał się w swym olimpijskim spokoju i zaczął rozumieć, co to jest serce i Bóg. Utwór genjalnie przedstawiający w krótkich rysach dwa tak odmienne typy, w swojej zwięzłości nosi cechę wielkiej siły i artyzmu. Napisany jest przez poetę w języku niemieckim, którym poeta bardzo słabo władał.

Szczęśliwą chwilę obrał prof. A. E. Balicki, tłumacząc utwór na jęz. polski. Tłumaczenie dokonane jest językiem poetyckim, silnym i pięknym, przynosząc zaszczyt tłumaczowi. Może tylko tłumacz trzymał się niepotrzebnie wiernie tekstu, a przez to nie mógł z całą swobodą posługiwać się wierszem wolnym, który charakteryzuje język dramatyczny Wyspiańskiego. Również można sobie było pozwolić na częstsze używanie rymu męskiego, tak właściwego Wyspiańskiemu. Zresztą tłumaczenie wypadło bardzo korzystnie, a prawdziwy pietyzm dla wielkiego twórcy stanowi niezwykłą zaletę tłumacza. Utwór wydany został we formie naśladującej najlepsze wydania dzieł Wyspiańskiego, przez samego autora przygotowane. Okładkę zdobi układ typograficzny, przyjęty przez Wyspiańskiego w jego wydaniach. Profesor A. E. Balicki wniósł przez swoją pracę do spuścizny wielkiego poety cenny dorobek. Weimar w tłumaczeniu A. E. Balickiego znajdzie dla siebie godną oprawę w inscenizacji dyr. Osterwy w czasie nadchodzącego obchodu ku czci St. Wyspiańskiego.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Największy w świecie okręt



„Super-Ile-de-France“, o pojemności 70.000 ton, jest w budowie w dokach w Saint Nazaire. Francuzi sądzą, że olbrzym ten zdobędzie nagrodę szybkości: „Niebieską wstęgę oceanu“.

Sport.

Kusosiński bije Iso-Hollo.

W sobotę na stadjonie Legji odbyły się lekkoatletyczne zawody z udziałem Kusocińskiego, znakomitego Finna Iso-Hollo oraz Walasiewiczówny.

Zawody zgromadziły około 6 tysięcy publiczności. Wręcz rewelacyjnie wypadła Walasiewiczówna, która **na 100 mtr. uzyskała wynik 12.2 sek.**, biegnąc właściwie bez konkurencji.

Pojedynek: Kusociński—Iso Hollo na dystansie 2 mil ang. był gwoździem programu. Start obu rywali zapowiadał się tembardziej sensacyjnie, że prasa fińska zapowiadała porażkę Polaka. Tymczasem — zwyciężył Kusociński pewnie, trzymając w swoich rękach przez cały czas inicjatywę biegu. Czas zwycięscy 9:094 sek.

Zaraz po biegu Iso-Hollo podbiegł do Kusocińskiego, podał mu rękę, winszując zwycięstwa. Publiczność przyjęła ten rycerski gest grzmiącemi oklaskami.

—o—

Warta sięga po mistrzostwo Ligi.

Niedzielne zwycięstwa Warty i ŁKS nad Pogonią i Cracovią wprowadziły bardzo duże zmiany w układzie sił poszczególnych drużyn ligowych. Pierwsze miejsce zajmuje, w dalszym ciągu Cracovia, Pogoń jednak spadła na trzecie miejsce, a na drugie wysunęła się Warta. Od pierwszego miejsca dzieli poznańską drużynę zaledwie różnica jednego punktu. ŁKS poprawił również swą lokatę. Klęska Polonji zepchnęła ją znowu na ostatnie miejsce. Jest ona w tej chwili najpoważniejszym kandydatem do spadku z Ligi.

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Cracovia	19	26	51:27
2	Warta	20	25	53:35
3	Pogoń	19	24	29:20
4	Ł. K. S.	19	22	40:25
5	Legja	19	21	33:20
6	Ruch	19	20	30:25
7	Wisła	18	18	32:36
8	Garbarnia	19	18	36:43
9	Warszawianka	18	16	21:42
10	22 p. p. Siedlce	18	13	27:42
11	Czarni	20	12	17:40
12	Polonia	18	11	22:46

Rycerskość Yankesów.

Pływaczka holenderska Philipsen, która zachorowała nagle w czasie olimpjady z powodu ukąszenia owada — jak głosił oficjalny komunikat — po powrocie do Europy oświadczyła, że w przeddzień zawodów pływackich w Los Angeles, ukłuł ją pewien Amerykanin w nogę igłą, używaną do injekcyj. Jest ona z powodu tego ukłucia jeszcze dziś tak osłabiona, że prawdopodobnie przez dwa lata będzie musiała unikać jakichkolwiek wysiłków sportowych.

Nie wiadomo jak na to straszne oskarżenie zareagują amerykańskie władze sportowe.

SLAVIA ZE ŚLĄSKA ZWYCIĘŻA BOKSERÓW KRAKOWA.

W sobotę w sali krakowskiego ośrodka wych. fiz. odbył się mecz bokserski pomiędzy zespołami klubowemi Slavii z Rudy Śląskiej i krakowskiego Wawelu. Mecz zakończył się zwycięstwem ślązaków 10:6.

Rzeczy ciekawe.

50-ta rocznica zgonu Gobineau.

Dnia 13 gm. przypadała 50-ta rocznica zgonu hr. Gobineau, twórcy teorji o nierówności ras, ideowego ojca hitleryzmu. Paradoksalnym jest właśnie fakt, iż Francuz stał się promotorem ruchu rasowego, którego najsilniejszym przejawem politycznym jest t. zw. „rasizm hitlerowski“. Poglądy i teorja Gabineau zostały spopularyzowane przez Anglika, Houstona Chamberlain'a, twórcę teorji o wyższości rasy germańskiej. Praktycznym zaś wykonawcą tych teorji został Niemiec — Hitler.

Z teatru im. Słowackiego.

„Pomsta“ — dramat w trzech aktach Władysława Orkana.

Właściwym, historycznym tytułem „Pomsty“ jest — „Skapany świat“.

Władysław Orkan wydał ten utwór sceniczny w okresie najbujniejszego życia (1903) „Młodej Polski“. W tym to czasie góral i chłop, prymitywny człowiek wyżyn i konserwatywny mieszkaniec padołu — żywiej intersują umysły pisarza, bardziej podrażniają wyobraźnię poetów, głębiej sięgają w ich serca. W tym to czasie właśnie wydaje Kazimierz Tetmajer swoje potężne epos Tatr — pierwszą serję „Skalnego Podhala“, w tym to czasie (1904) wydaje Wł. Reymont „Chłopów“ i w tym samym casie kształtuje swoją postawę Władysław Orkan — poeta smutku nad szarą ziemią i ciężką dolą człowieka Gorców. Liryka i epos — oto dwa światy duszy Orkana, grającej jakby pod tłumikiem trąconą struną bólu i przytłoczonej filozofją pesymizmu. Orkan w epopei przyrody Beskidów okazał się największym u nas i dotąd nie prześcignionym poetą.

Ten świat żyjący w cieniu pochmurnego Turbacza musiał się stać także logiką prób dramatycznych Orkana. Ale lwi pazur liryka i epika puszczy beskidzkiej, położony na kartach dramatu jego — zostawił piętno. Dlatego też i „Skapany świat“ jest bardziej uscenizowanym eposem, bardziej djalogowaną liryką, niż dramatem.

Problemem „Skapanego świata“ jest góralska chciwość na grunt, którym ojciec w godzinę śmierci źle rozporządził. Jest tu zatem poczucie krzywdy materjalnej u jednych, a uznanie sprawiedliwości — u drugich, u tych, którzy zostali spadkobiercami. Obok tego problemu zaryzowane jest jeszcze poczucie krzywdy moralnej, którą dźwiga na sobie dziewczyna uwiedziona i porzucona. Zatem dramatu należy oczekiwać w aktywnej walce rodziny o grunt — w rozwiązaniu problemu krzywdy materjalnej, oraz w reakcji uwiedzionej dziewczyny — w rozwiązaniu zagadnienia krzywdy moralnej.

Postacią główną — kolumną dramatu, na której ma spoczywać konflikt, będzie młody baca, Kanty Palac, spadkobierca ojcowizny, ale i zarazem ten, który zwalił ogrom krzywdy na życie uwiedzionej dziewczyny. Wprawdzie obie krzywdy narastają, bo Kanty Palac zapisuje swój dobytek żonie, a brata i macochę wypędza, oraz swoje nieślubne dziecko zabiera matce (Zuście) i oddaje na wychowanie swojej żonie — jednak dramat się nie dokonuje. Brak mu tragicznej reakcji pokrzywdzonych. Pointą koncepcji dramatycznej „Skapanego świata“ — pozostaje tylko — niedola. Dopiero w epilogu poeta realizuje odwet, ziszcza pomstę — każe pokrzywdzonemu bratu Kantego, Sobkowi Palacowi, zabić żonę Kantego, Hażbietę. Ale należy zwrócić uwagę, że dzieje się to dopiero w epilogu, a epilog powinien być tylko konsekwencją etyczną problemów dramatycznych, a nie punktem szczytowym akcji utworu. To jest błędem w konstrukcji. Zbrodnia — jako to konieczne zło, które idzie od źródeł najniższych instynktów ludzkich, reakcja chciwości i zemsty od dna najciemniejszych stron duszy — ta zbrodnia musi tkwić w orbicie samego dramatu, musi należeć do wewnętrznej jego konstrukcji. Taka jest logika psychologiczna i artystyczna dramatu. Zresztą pomsta uderza w żonę Kantego — a więc trafia tylko pośrednio winowajcę.

Ten brak aktywnej reakcji odczuwa widownia już w drugim akcie — a oczekiwanie wzrasta z każdą sceną i do końca aktu czwartego nie zostaje zaspokojone. Ale w ciągu tych czterech aktów przychodzi do głosu co chwilę Orkan-epik i Orkan-liryk. Zamiast scen o napięciu dramatycznem — widzimy uscenizowane obrazy epickie, narysowane z wielką prawdą realizmu, plastyczne i żywe, n. p. wesele góralskie, wyrzucanie krewniaków z chałupy, bójki dorywcze i kłótnie górali — albo też sytuacje liryczne. Takim n. p. najwymowniejszym wyrazem liryzmu jest epilog, obraz pełen tajemniczych odgłosów nocy w Beskidach. Obraz — tak jak niemal cała twórczość dramatyczna „Młodej Polski“ — pomyślany jest w promieniu wpływów Maetelincka.

Ludzie „Skapanego świata“ są prawdziwi, żywi, a przedewszystkiem bardzo ruchliwi. Ale ten ostatni rys charakterystyczny wynika jedynie z rzetelnego spojrzenia poety w zewnętrzną naturę człowieka z pod Turbacza — w jego temperament, porywczość, siłę fizyczną, a wreszcie i w jego sentyment. Są to zatem znowu elementy dla eposu i liryki. Nie wyzyskał ich przeto Orkan dla dynamiki dramatycznej i wskutek tego — mimo, że sztuka jest pełna ruchu — akcja „Skapanego świata“ jest dramatycznie nieruchomą.

Dla tych właśnie cech epickich, role w „Skapanym świecie“ — z wyjątkiem jednej tylko Zuśki — są łatwe do zagrania. Są raczej oparte na efektach zewnętrznych, jak: porywczość, gest, gwara, a nawet strój — niż na motywach wewnętrznych, psychologicznych. Dlatego gra aktorów była efektowną. Dobrym w postawie był p. Władysław Woźnik jako Kanty Palac — tak samo i pan Tadeusz Burnatowicz w roli Sobka Palaca. Obaj artyści zarysowali sylwety górali mocne i zdecydowane. Pani Zofja Ordyńska (Nastka) miała w grze swojej dużo siły dramatycznej, a p. Alaksandra Rostkowska była doskonałą charakterystyczną Jagnieską. Z epizodycznych ról wysunęli się na pierwszy plan pp.: Leliwa, Turski, Pągowski, Białkowski, Staszewski i Zastrzeżyński. Pani St. Kostecka jako Hażbieta pogłębiła swą rolę — chwile zamyślenia i sentyment okazały się tu szczęśliwym środkiem ekspresji. P. L. Ruszkowski w roli Dziada Płanetnika przypomniał się krakowskiej publiczności jako aktor charakterystyczny.

Naprawdę dramatyczną — bo opartą na bazach psychologicznych — a więc i trudną jest w tym utworze rola Zuśki. Postawa jej oscyluje ustawicznie między ostatecznościami: rozpaczą i szyderstwem, prośbą i groźbą. Otóż gra pani Hanny Daszyńskiej (Zuśka) była raczej zewnętrzną, polegała na szybkich zmianach wyrazu twarzy i gestu, a nie na przeżyciu wewnętrznym, które powinno dokonywać się w dłuższych pauzach, w koniecznych sytuacjach niemych. Młoda artystka nie wygrywała tych właśnie przemian wewnętrznych i dlatego gra jej była powierzchowną.

Sztukę dobrze wyreżyserował p. St. Turski, czego dowodem zbiorowy obraz w I. akcie (wesele), doskonałe tempo gry i efekta zewnętrzne, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba gwarę góralską.

Teatr krakowski wystawił „Skapany świat“ z wielkim pietyzmem — dał dowód, że Kraków otacza kultem poezję wielkiego piewcy beskidzkich pagórzy i puszcz.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 18: św. Łukasza Ewang.
Środa 19: św. Piotra z Alkant.
Środa 19: wschód słońca o godz. 6.32, zachód o godz. 16.57.

—o—

NOWY WICEPREZES SĄDU OKRĘG. KARNEGO. Jak się dowiadujemy sędzia okręgowy dr. Bolesław Czuchajowski został zamianowany wiceprezesem Sądu Okręgowego karnego w Krakowie.

KRAKÓW CHOPINOWI. Dnia 17 b. m. odbyło się w katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Fryderyka Chopina w 83-cią rocznicę jego śmierci. — Mszę św. odprawił ks. prał. Scholastyk dr. Adam Podwin w asystencji duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, świata naukowego i artystycznego, towarzystwa i szkoły muzyczne i organizacje społeczne. W czasie nabożeństwa chór Instytutu Teologicznego Ks. Misjonarzy wykonał śpiewy gregorjańskie pod kier. ks. prof. Wędelina Świerczka.

CHŁOPCY TRUJĄ SIĘ JAGODAMI. Onegdaj donosiliśmy o zatruciu się 3-ch chłopców jagodami, zawierającemi belladonnę. Wczoraj znów uczeń Juljan Piątek (Grzegórzecka 155), lat 12, zatruł się bielunicm dziedzierżawą. Piątek był kolegą tamtych trzech i odwiedził ich w szpitalu. Może zaimponowało mu „bohaterstwo“ kolegów?! — Zaś w Dąbiu (Barakowa 7) spożył wilczych jagód 14-letni Wład. Majewski. Z objawami zatrucia przewieziono go do szpitala św. Ludwika.

PALIŁO SIĘ WCZORAJ w fabryce pasty „Victoria“ na ul. Kalwaryjskiej 81. Zapaliła się mieszanina wosku i terpentyny w dolnych ubikacjach i ogień strawił urządzenia. Szkoda 1000 zł. Straż ugasiła pożar.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„ALLIANCE FRANCAISE“ wznawia cykl swych wtorkowych publicznych i bezpłatnych odczytów, które w latach ubiegłych cieszyły się tak dużą wziętością wśród szerokich sfer kulturalnego Krakowa. Pierwszy z tych odczytów odbędzie się w najbliższy wtorek, t. j. 18 b. m. p. t.: „Le cycle des provinces françaises: la Normandie“ — wygłosi prof. Bernard Hamel. Początek o godz. 6 ej wiecz., IV. gimnazjum, Krupnicza 2, I-sze piętro.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 18 października „Pomsta“
Środa: „Egipska pszenica“
Czwartek: „Pomsta“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Wtorek: „Tęcza nad Krakowem“ rewja godz. 8.15 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zemsta Nietoperza (Anny Ondra, Iwan Petrowicz).
ŚWIT: „Wyspa tajemnic“.
APOLLO: „Kochaj mnie dziś“ (Maurice Chevaljer).
SZTUKA: „Musisz być moją“ (Louisa Verneuillea).
SŁOŃCE: Kochanka Apasza, w gł. rolach: Malicka, Brodzisz, Samborski, film dźwiękowy.
UCIECHA: „Buster się żeni“ (Buster Keaton).
ADRIA: „Ułani, Ułani“ (polski film).
PROMIEŃ: „Indyjski Grobowiec“, w rolach głównych Mia May i Konrad Veidt.
ATLANTIC: Pociąg samobójców, oraz komedja muzyczna Mac Szatu.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 17 paźdz. do 19 paźdz. 1932 r. Film. p. t. **Trujący kwiat,** w roli głównej Lili Damita.

—oo—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj we wtorek wiecz. **po cenach zniżonych,** sztuka Wł. Orkana „Pomsta“ w oprac. scen. J. Osterwy, w reż. St. Turskiego.

NAJBLIŻSZE PRELEKCJE TEATRALNE. Prelekcję „O twórczości Chestertona“ wygłosi Prof. U. J. Dr. R. Dyboski jutro w środę o godz. 7 wiecz. w Kol. Wykł. Naukowych. Prelekcję — wieczór dyskusyjny na temat „Egipska pszenica“ a teatr współczesny“ zagai Dziekan Prof. Dr. Zdz. Jachimecki w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w gmachu Coll. Novum U. J. Po prelekcji odbędzie się dyskusja z udziałem zaproszonych artystów, krytyków i publiczności.

„MAGJA“ Gilberta Chestertona dana będzie na IV. premjerze teatru w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy. Dekoracje według proj. art. mal. St. Felsztyńskiego.

DZIŚ W TEATRZE „BAGATELA“ w dalszym ciągu entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność rewja **„Tęcza nad Krakowem“**. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od godz. 10 rano do 2 po poł. i od 4 do 9 wiecz.

„GODZINA MUZYKI“. Dr. Adolf **Billig** (skrzypce) i p. Olga **Wachtlowa** (fortepian) wystąpią w środę 19 b. m. o godz. 8.15 wiecz. z koncertem. W programie utwory Strawińskiego, H. Villa-Lobosa i Manuela da Falla. Bilety 2 i 1 zł. wcześniej w kanc. Instytutu Muzyczn. ul. św. Anny 2 w godz. 11—1, 4—6.

VITTORIO WEINBERG, świetny baryton medjolańskiej „La Scali“, budzący zachwyt nietylko szlachetnością głosu, ale również mistrzowską interpretacją wykonywanych aryj i pieśni, wystąpi dziś we wtorek 18 b. m. w Starym Teatrze.

JAN KUBELIK, jeden z najświetniejszych wirtuozów gry skrzypcowej wystąpi we środę **dnia 19 b. m. w Starym Teatrze.** Fenomenalna technika, piękny ton, słodkie piano, a przytem niezwykła muzykalność i interpretacja, oto znamiona tego wyjątkowego skrzypka-wirtuoza, którego występy ściągają zawsze licznych wielbicieli jego mistrzowskiej gry.

Wola Justowska jako letnisko podmiejskie Krakowa

Poniżej podajemy szereg uwag jednej z naszych czytelniczek, która spędziła lato w Woli Justowskiej pod Krakowem. Autorka rzuca projekt zamienienia tej wsi, posiadającej dużo walorów, w letnisko podmiejskie.

Ileż to słyszy się biadań, narzekań już od wczesnej wiosny: „W tym roku, wobec tak ciężkich warunków egzystencji nigdzie nie będziemy mogli wyjechać, — a jesteśmy tak zmęczeni całoroczną pracą! Dzieci nasze takie mizerne — tak potrzebują świeżego powietrza i lasów... Gdyby jeszcze kolej była tańsza, — ale przy tej drożyźnie absolutnie niemożliwe!“.

Zupełnie podzielałam zdanie biednych rodziców i myślałam sobie, żeby to Kasy Oszczędności, np. Kasy P. K. O., które posiadają tak wielkie zasoby, — udzielały pożyczek Stowarzyszeniom, Związkom i osobom prywatnym i to pożyczek długoterminowych amortyzacyjnych, (oczywiście za odpowiedniem zabezpieczeniem!) na budowę małych domków w letniskach podmiejskich.

Takie myśli przychodziły mi do głowy, patrząc na śliczne położenie Woli Justowskiej i oceniając wszystkie jej walory. Ta miejscowość jest jakby stworzoną na letnisko dla tych, którzy nie mają na koleje, autobusy, a choćby nawet furmanki, by jechać w dalekie strony. Las wieńcem opasuje tę wieś; rzeka doskonała do kąpieli, bardzo wiele świetnie prowadzonych ogrodów warzywnych i kwiatowych, sadów owocowych, pasiek, — a więc łatwość dostania po niskiej cenie tych produktów. Poczta w miejscu. bardzo wygodna komunikacja z Krakowem autobusem, odchodzącym co godzinę. Sklepy spożywcze dobrze zaopatrzone, słowem wszelkie udogodnienia. Widok prześliczny obejmujący duże przestrzenie, brak tylko dwóch ważnych warunków by miejscowość tą już teraz nazwać letniskiem. Postawienie całego szeregu domków, ale w odpowiedniem ugrupowaniu, we wszystkich kierunkach tej rozległej wsi, bo wszędzie tam jest ładnie i jedno miejsce rywalizuje z drugiem co do pięknego położenia. Parcel jest tam dużo i to stosunkowo tanich, gdyż od 3 do 5-ciu dolarów za sążeń, a przy obecnych ułatwieniach w stawianiu **„drewnianych domków na własność“**, myśl ta mogłaby się bardzo prędko zrealizować, jeśliby ktoś ujął w ręce i energicznie zorganizował całą akcję.

Drugi brak to co do strony duchowej; — Otóż bardzo daje się tam odczuwać **brak kościoła.** Ludność Woli Justowskiej musi chodzić do kościoła aż na Zwierzyniec. Myśl zbudowania kościółka spotkała się z uznaniem wszystkich, ale znów trzeba kogoś, ktoby się tą akcją zajął, zorganizował komitet i t. p. Jest to bardzo wskazane i pożądane, gdyż już teraz buduje się tam kilka domów i wieś ta ma rzeczywiście wielkie widoki rozwoju. Takie letnisko byłoby dobrodziejstwem dla mieszkańców Krakowa, a wiele osób przystąpiłoby chętnie do budowy własnych domków na stały całoroczny tam pobyt. Gdyby sfery lekarskie pomyślały w dodatku nad urządzeniem tam zakładu hydropatycznego, jakże by to było wskazanem!

Dzieląc się mojemi wrażeniami z kilkutygodniowego tam pobytu podczas lata w tym roku, dodaję jeszcze, że nie jest tylko tam miło i zdrowo, ale i **nie drogo** co przecież dzisiaj najważniejsze.

Wanda Olesiowa.

—oOo—

Czwarta rocznica śmierci gen. T. Rozwadowskiego.

W dniu dzisiejszym upłynęło cztery lata, gdy Najwyższemu podobało się powołać do swej chwały ś. p. generała **Tadeusza Jordana Rozwadowskiego.** Generał stanął przed sądem Bożym, wyższym nad sądy ludzkie, stanął pewnie i spokojnie, bo dobrze się przysłużył Kościołowi katolickiemu i ukochanej Ojczyźnie.

Poprzedzony sławą niezłomnego obrońcy Lwowa i Wschodniej Małopolski, powołany dnia 22 lipca 1920 r. na stanowisko szefa sztabu generalnego, objął kierownictwo wszystkich polskich działań wojennych.

Praca ś. p. generała pełna energji, pełna niczem niezachwianej ufności w ostateczne zwycięstwo, jak to zaznaczył ówczesny Wódz Naczelny, stworzyła nową sytuację, umiała powstrzymać katastrofalny wprost odwrót armji polskich, zmusiła je do stawienia oporu nacierającemu nieprzyjacielowi.

Wykonując swój genjalnie obmyślony plan bitwy nad Wisłą, korzystając z bohaterskiego zapału narodu, ś. p. generał Rozwadowski zadał w dniach 13—16 sierpnia 1920 straszliwą klęskę czerwonym watahom, a ścigając je daleko poza rdzennie polskie ziemie, ochronił Polskę od niechybnej zdawało się zagłady, mieczem wygrał Jej obecne na wschodzie granice.

Z polecenia prezydenta Rzeczypospolitej w maju 1926 stanął na czele wojsk wiernych złożonej przysiędze, by bronić majestatu Ojczyzny. Rozkazowi swego zwierzchnika posłuszny żołnierz, z bólem serca zeszedł z pola walki.

Szlachetne narody czczą pamięć swych bohaterów.

Staraniem Centralnego Komitetu budowy pomnika, odbędzie się we środę, dnia 19-go października o godz. 9. rano w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. generała Rozwadowskiego.

Pójdźmy tłumnie!

Tragiczna bójka po weselu
z epilogiem na sali sądowej.

W domu A. Głowackiej w Jaworznie na Podłężu odbywała się w dniu 18 czerwca b. r. zabawa weselna, na którą nieproszony przyszedł m. in. 22-letni robotnik tamtejszy, **Ignacy Tura.** Goście jednak zachowywali się nieodpowiednio, więc gospodyni rozwiązała zabawę i wyprosiła gości z domu.

Po wyjściu z domu Głowackiej, młodzieńcy podzielili się **na dwie wrogie grupy.** Między obiema grupami doszło wkrótce **do bójki na noże, sztylety i węże gumowe.** W rezultacie **padł ciężko ranny Wład. Buczek,** otrzymawszy cios w lewą pierś sztyletem od Tura.

Ranny **Buczek zmarł nazajutrz,** a Tura zaaresztowano pod zarzutem zbrodni zabójstwa. Wczoraj stanął on przed Trybunałem Sądu karnego **w Krakowie, oskarżony o zbrodnię zabójstwa i zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała,** albowiem akt oskarżenia zarzucał mu, że poranił również: Jana Ochmańskiego i Jana Guję. **Jako współwinny w zbrodni zabójstwa odpowiadał przed sądem brat jego, Karol.**

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. **dr. Stuhr,** wotowali: **dr. Zacharski i s. o. Solecki,** oskarżał prok. **dr. Kuc.** Oskarżonego Ignacego Tura bronił **adw. dr. T. Aschenbrenner, a Karola Tura dr. Haubenstock.**

W toku rozprawy przesłuchano kilkunastu świadków, oraz dr. Brudzewski, lekarz sądowy, odczytał protokół oględzin zwłok denata. Trybunał **uznał osk. Ignacego Tura winnym lekkiego uszkodzenia ciała i zbrodni zabójstwa, popełnionej jednak w obronie własnej i za te przestępstwa skazał go na dwa lata ciężk. więzienia, zawieszając chwilowo wykonanie kary.** Oskarżonego Karola Tura uniewinniono.

„Chrońcie się przed gazami trującemi! Noście maski gazowe!“



Taki napis widnieje na wystawie pewnego kapelusznika w Berlinie, gdzie maski gazowe sprzedaje ten zaciekły militarysta razem z kapeluszami.

Amatorzy cudzych rowerów przed sądem.

Zlikwidowano szajkę złodziei rowerowych, do której należeli: 20-letni Wł. **Pietryka,** pięć razy karany za kradzieże, 19-letni **J. Wąsik,** siedem razy karany, odsiadujący obecnie **karę** 15 mies. ciężk. więzienia w Wiśniczu, 21-letni Jan **Godula,** robotnik i 30-letni Wł. **Kowal,** również z Wiśnicza. karany dotychczas tylko... 13 razy za kradzieże.

Złodzieje ci **zawiązali w marcu b. r. szajkę,** która w nocy z dnia 23 na 24 marca b. r. rozpoczęła swą działalność, kradnąc dwa rowery, wartości około 500 zł. Następnie w ciągu **kwietnia** b. r. skradli oni jeszcze 6 rowerów, **poczem** dopiero wpadli w ręce policji. Skradzione rowery znaleziono u paserów, częściowo **już** przemalowane, względnie przemontowane.

Wczoraj szajka ta zasiadła na ławie oskarżonych przed Sądem karnym w Krakowie. **Rozprawę** prowadził s. s. o. **dr. Pilarski, oskarżał** prokurator **dr. Przytulski.**

Ponadto przed sądem stanęli współwinni: **H. Godula,** lat 23. ślusarz. **W. Koncki,** lat 25, fotograf. Aug. **Wrona,** lat 31. monter. **St. Adamaszek,** lat 27. robotnik. **Adolf Rotter false Blitzer,** tapicer. A. **Gondek,** lat 19. pomocnik piekarski. A. **Wąsik,** lat 27. parkieciarz i **Wł. Sałas,** lat 21. blacharz. Wszyscy ci nabyli lub przechowywali skradzione rowery.

Oskarżeni przyznali się do popełnienia większości tych kradzieży, wobec czego sędzia dr. Pilarski wydał wyrok skazujący: Pietrykę na 1 rok ciężk. więzienia i utratę praw obyw. przez dwa lata. Wąsika na 18 mies. ciężk. więzienia i utratę praw obyw. przez dwa lata, Godulę za uczestnictwo w kradzieży na 8 mies. więzienia. Wład. Kowala na 10 mies. więzienia, Hen. Godulę i W. Konckiego po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata. Rottera false Blitzera na 2 mies. aresztu. a Sałasa i A. Wąsika po 1 mies. aresztu z zawieszeniem i wreszcie A. Gondka na 14 dni aresztu bez zawieszenia. Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Oskarżonych braci Godulów i Konckiego bronił adw. dr. Kohane, a osk. Wronę adw. dr. Bulwa.

(a.)

Życie gospodarcze:

Na dnie...

Bankructwa — licytacje majątków — straty przedsiębiorstw.

Liczne u nas urzędowe wydawnictwa imponują objętością rubryk zawierających ogłoszenia upadłości i licytacyj. Nie sposób byłby wymieniać ważniejsze bodaj przedsiębiorstwa, które dotknęło ostatnie ogniwo łańcucha następstw kryzysu — edykt licytacyjny. Wchodzi to już dziś w zakres **statystyki.** Niemniej niektóre przynajmniej zasługują na wyszczególnienie ze względu na wysokość sum wchodzących w grę. Ostatnia „Gazeta Lwowska“ ogłasza więc m. in. edykt licytacyjny przedsiębiorstw wielkiej spółki Akcyjnej **„Zakłady Przemysłu drzewnego S. A.“ w Trzebini,** które to przedsiębiorstwo wraz z budynkami przemysłowymi i mieszkalnymi, z bocznicą kolejową. kolejką wąskotorową i urządzeniem mechanicznem **oszacowano na 465 tys. zł.,** a ma być sprzedane za najniższą ofertę 230 tys. zł.

W drodze licytacji mają być sprzedane przez Sąd Grodzki w Białej, realności niej. **Ludwika Dobiji w Rybarzowicach,** obejmujące gruntu 16 morgów, budynki mieszkalne i gospodarcze, oraz młyn walcowy, łącznej wartości szacunkowej **115 tys. zł.,** przyczem najniższa oferta wynosi 76 tys. zł. W powiecie bialskim p. Dobija znany jest jako — od pewnego czasu — nader gorliwy **sanator.** Okazuje się jednak, że nawet przynależność do wpływowych dziś sfer nie zdołała uchronić go od... edyktu licytacyjnego.

Równocześnie „Monitor“ z 15 b. m. ogłasza na kilkunastu stronicach **listę około 900 majątków ziemskich na Wileńszczyźnie,** które na skutek decyzji Wileńskiego Banku Ziemskiego, mają ulec licytacji za niespłacenie zaległości pożyczkowych.

Podobny los oczekuje około **150 nieruchomości w Warszawie,** które sprzedane będą w drodze licytacji z tytułu zaległości pożyczkowych w Towarzystwie Kredytowem m. Warszawy.

Na osobną uwagę zasługują pojawiające się w „Monitorze“ bilanse spółek akcyjnych. **Obraz** kryzysu znajduje w tych bilansach bardzo wymowne odbicie, a więc:

Spółka Akcyjna „Nafta“, wartości zakładów 45 milj. zł., praw naftowych 4 milj., zapasów 2.9 milj. zł., udziałów 1½ milj. zł., a przy kapitale akcyjnym 20 milj. zł. — **wykazała stratę z lat ubiegłych w sumie 540 tys. zł., zaś za rok 1931 32 — stratę w sumie 617 mill. złotych.**

Zakłady Przemysłowe „Chęciny“ S. A., wykazują w bilansie na dzień 31 grudnia 1931 **stratę w sumie 368 tys. zł.**

Firma „Artigraph“ Zakłady Przemysłowe dla wyrobu reklam artyst. i opakowań z papieru i blachy S. A. **w Krakowie, obniżyła kapitał zakładowy ze 1,750.000 zł. na 700.000 zł.,** w związku z poniesionemi stratami.

„Petdolea“ S. A. dla przemysłu oleju skalnego, wykazuje **stratę** za rok admin. 1931/32 **w sumie 334 tys. zł.**

S. A. „M. Wolski i Ska“ w Lublinie, fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, notuje za rok gosp. 1930/31 **stratę w kwocie 1 miljon 380 tysiecy złotych.**

S. A. przemysłowo-leśna „Las“ uwidacznia w bilansie za r. 1931/32 **stratę w sumie 81 tysięcy złotych.**

Każdy nawie numer „Monitora“ obfituje w podobne bilanse, świadczące o dotkliwych spustoszeniach, jakie w życiu gospodarczem kraju wyłamuje pogłębiające się przesilenie.

———o———

Szewcy i cholewkarze przeciw projektowanemu kartelowi obuwia.

W Radzie Naczelnej Związków Przemysłu Garbarskiego odbyło się w sobotę 8 bm. posiedzenie w sprawie **projektu ustawy o produkcji szewskiej i cholewkarskiej.** W zebraniu wzięli również udział przedstawiciele rzemieślników branży szewskiej.

Zebrani uznali **konieczność udzielenia pomocy szewskim warsztatom ręcznym i fabrycznym przed ekspansją obcego kapitału,** jednakże uważają, że projektowana ustawa w obecnej redakcji **pomocy tej nie da.** Zastrzegano się powszechnie **przeciw przymusowej organizacji z narzuconym z góry a nieznanym statutem, jakie zamierza wprowadzić projekt rządowy** i przeciw innym artykułom, które zbyt głęboko sięgają w splot zagadnień produkcji i handlu, **dając czynnikom administracyjnym zbyt wielką ingerencję w sprawy, wymagające ostrożnego i przemyślanego traktowania.**

Katastrofalny spadek obrotów w handlu rolniczym.

Miarą katastrofalnej sytuacji handlu krakowskiego są cyfry, jakich udzielił nam kierownik jednej ze wzorowo zresztą prowadzonych spółdzielni rolniczo-handlowych w Krakowie. Obroty gotówkowe tej spółdzielni w okresie jesiennym a więc w jednym z dwu głównych sezonów każdego roku wynosiły: przed dwoma laty dwa do trzech tysięcy zł. dziennie, przed rokiem w tym samym czasie 300 do 500 zł. dziennie, dzisiaj zaś obroty te wynoszą 5 do 10 zł. dziennie. Ten katastrofalny spadek obrotów stawia oczywiście te przedsiębiorstwa w tragicznej poprostu sytuacji, jest też pozatem odbiciem kryzysu, panującego w rolnictwie.

Niedopuszczalne zmiany.

Kupiectwo katolickie wraz z całem społeczeństwem polskiem przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego.

Dekret, nowelizujący dotychczasowe przepisy o godzinach pracy w handlu, którego treść podaliśmy onegdaj, ma się ukazać już w dniach najbliższych.

Wiadomość o tem, że projekt jest tak daleco już, we wszystkich szczegółach przygotowany i że w tak krótkim czasie ma ujrzeć światło dzienne — zaalarmowała nietylko szerokie sfery kupiectwa polskiego, ale i całe społeczeństwo chrześcijańskie.

Dekret ten bowiem naruszyłby dwie kardynalne zasady, silnie utrwalone w naszem społeczeństwie. Przedewszystkiem **ma dopuścić handel w niedziele i święta chrześcijańskie,** a powtóre ma usankcjonować dzisiejszy stan bezprawny przez zezwolenie **na dłuższe otwarcie** niektórych przedsiębiorstw handlowych **w godzinach wieczorowych, powszednich dni.**

Należy zaznaczyć, że specjalnie na terenie Małopolski nienaruszalność spoczynku niedzielnego w handlu była przestrzeganą ściśle, jeszcze w myśl ustawodawstwa obowiązującego przed wojną, po wojnie zaś kupiectwo energiczne zabiegi podjęło, by w ustawowem uregulowaniu tego zagadnienia nie nastąpiły zmiany niezgodne z tradycjami i przekonaniami katolickiego społeczeństwa. Wyrazem tego stanowiska był m. in. **dekret Prezydenta Rzpltej z r. 1929,** realizujący zasadnicze postulaty katolickiego kupiectwa. Ustalał on bowiem **zakaz otwierania przedsiębiorstw handlowych w niedziele i święta i w należyty sposób regulujący kwestję handlu wieczornego.**

Niestety nie ukazały się przepisy wykonawcze do tego dekretu i mimo wyraźnych postanowień dekretu, niektóre przedsiębiorstwa handlowe branży zwłaszcza spożywczej bezprawnie prowadziło handel, tak w niedziele jak i w pozaustawowych godzinach wieczornych.

Sprzeciw polskiego społeczeństwa przeciw wprowadzaniu handlu w niedziele i święta jest całkowicie zrozumiały. Żadne bowiem uzasadnione względy nie przemawiają za tem, by w dni poświęcone służbie Bożej miały się odbywać targi zakłócające uroczysty charakter dnia świątecznego.

Idzie pozatem o to, by i kupujący i personal sklepowy miał jeden dzień w tygodniu całkowicie swobodny, by móc wziąć udział w nabożeństwach i **wypełnić swe obowiązki religijne.** Konsument zaś polski **przyzwyczaił się już od długiego szeregu lat do tego,** że sklepy w niedzielę są zamknięte i że **w dniu powszednim może on zaspokoić wszystkie swoje potrzeby.** Rozumie on dobrze, iż **wypoczynek należy się zarówno personalowi zatrudnionemu w handlu, jak i samemu kupcowi.** Wysuwana z tej okazji kwestja **rzekomego psucia się pewnych towarów jest tylko kwestją odpowiedniego zorganizowania przedsiębiorstwa** i zmontowania odpowiednich urządzeń ochronnych.

Komuż więc może zależeć na tem, by **wbrew woli kupiectwa i wbrew woli konsumentów polskich** narzucać społeczeństwu przepisy stanowiące wyłom w **zasadzie przestrzegania spoczynku niedzielnego?** Wiadomo, wytrwałe w tym kierunku zabiegi podejmowało od wielu lat **żydowskie kupiectwo** w Polsce, które **nie ośmieliłoby się nawet z podobnymi postulatami występować zagranicą.**

Fałszywy byłby pogląd, że kupiec-katolik nie będzie musiał otwierać swego sklepu w niedzielę. Przy znanych metodach żydowskiej konkurencji można być pewnym, iż sklepiki z owocami, mięsem czy wyrobami tytoniowemi sprzedawać będą szereg innych artykułów, jak to się zresztą i obecnie dzieje. Co więcej, konkurencję tą zaostrzają uprawnienia nadane sklepom wykupującym świadectwa 4-ej kategorji, a więc drobnym sklepikom — co do otwierania sklepów w niedziele i święta. Jest to **popieranie najprymitywniejszych form handlu** kosztem większych przedsiębiorstw, ponoszących największe ciężary i dających zatrudnienie licznym rzeszom pracowników.

Przeciwko takim zmianom protestować będzie katolickie społeczeństwo i kupiectwo, zaprotestują stanowczo także **organizacje pracownicze.**

Prezes warszawskiej izby przemysłowo-handlowej p. Klarner interwenjował też u rządu za wstrzymaniem ogłoszenia nowego dekretu i przesłaniem go do powtórnego rozpatrzenia organizacjom gospodarczym.

Wylosowanie książeczek oszczędności.

Dnia 15 bm. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności losowanie książeczek P. K. O. na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I.

Premje w wysokości 1.000 zł. padły na następujące numery książeczek: 2.849 3.245 5.269 5.363 5.689 7.138 10.838 11.941 14.967 15.342 15.568 15.574 16.055 17.358 17.717 19.017 22.658 31.264 31.412 31.877 33.592 36.923 37.201 37,867 37.929 39.526 39.547 39.661 41.848 42.217 43.155 44.728 44.896 46.059 46.668

———:o()o:———

Giełda krakowska.

Kraków 17 października. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 50.50 — 3% budowlana 38.75 — 4% inwestycyjna 97.50. — Poza giełdą: Jaworzno 12—11.40 — Dolar 8.89—8.91 — Londym 30.65—30.80 — Szwajcarja 172.00—172.40 — Berlin 211.75—212.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 17 października. Dewizy: Holandja 358.75 359.65; 357.85; Londyn (30.72; 30.71): 30.86; 30.56; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.91; 8.93; 8.89; Paryż 35.01; 35.10; 34.92; Praga 26.40; 26.46, 26.34; Szwajcarja 172.25; 172.68; 171.85; Włochy 45.67; 45.89; 45.45; Berlin w obrotach nieoficjalnych 211.90.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 88—88.50 — Lilpop 3.50. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38.50—38.35 — 4% inwestycyjna 96.50 — 4% inwestycyjna seryjna 103 — 6% dolarowa 55.75 — 4% dolarowa 46.75 — 7% stabilizacyjna 54.50—53.13—53.40 — (61.50 setki) — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja niejednolita.

Dolar prywatnie w Warszawie 8.90¾ w żądaniu — 8.90½ w płaceniu.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 54.50 — stabilizacyjna 52 — warszawska 40.50.

Radjo.

POPULARNY KONKURS MUZYCZNY „POLSKIEGO RADJA“.

Kierownictwo muzyczne „Polskiego Radja“ przygotowało dla zwolenników radjowych koncertów wieczornych miłą niespodziankę w postaci popularnego konkursu muzycznego z nagrodami. Konkurs ten jest dostępny dla wszystkich radjosłuchaczy i polegać będzie na uważnem słuchaniu koncertów wieczornych, nadawanych codziennie od godziny 20-ej.

Dnia 6 listopada br. w ramach koncertu wieczornego wystąpi czterech artystów, doskonale znanych wszystkim radjosłuchaczom. Zapowiedzi nie podadzą jednak ich nazwisk, które odgadnąć będą musieli sami uczestniczy konkursu na podstawie znanych im głosów artystów.

Dodać należy, że wszyscy popularni artyści, którzy wezmą udział w tym koncercie konkursowym, wystąpią uprzednio przed mikrofonami radjowemi w ramach koncertów wieczornych w okresie **między 20-ym a 31-ym października bież. roku,** co bezwątpienia powinno ułatwić uczestnikom konkursu trafne odgadnięcie ich nazwisk.

Brat Kreugera



Torsten Kreuger został aresztowany w Sztokholmie w związku z fałszerstwem ksiąg handlowych.

Programy stacyj radjowych.

Środa 19 października 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 16.20 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 16.00 Transmisje z Warszawy; 16.25 Komunikat harcerski; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Transmisje z Warszawy; 17.20 Płyty gramofonowe; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisje z Warszawy; 18.55 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Skrzynka pocztowa“ inż. St. Broniewski; 19.30 Transmisje z Warszawy 20.00 Muzyka lekka z płyt gramofonowych; 20.55 Wiadomości sport.; 21.00 Transmisje z Warszawy; 22.40 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.55 Lwowski kącik harcerski; 16.00 „Rozmowa o modzie“ wygłosi p. St. Zielińska; 16.25 Solo na cytrze harfowej; 17.40 Audycja „Błękitnych“ akcji „Radjo — dzieciom“; 18.55 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Komunikat P. I. M.; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Pogawędka dla dzieci starszych „Zwierzęta też się muszą uczyć“ prof. St. Sumiński; 16.13 Opowiadanie dla dzieci młodszych „Stuku-stuku, dzięcioł stuka“; 16.25 Płyty gramofonowe, piosenki; 16.40 Odczyt 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki; 17.20 Płyty gramofonowe; 17.40 „Opieka nad młodzieżą bezrobotną“; 18.00 Muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej. W przerwie wiadomości bieżące; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni; 19.20 Skrzynka rolnicza; 19.30 Feljeton „Realizm w literaturze współczesnej“; 19.45 Dziennik Radjowy; 20.00 Płyty gramofonowe; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 21.05 Serenady; 22.00 „Na widnokręgu“; 22.15 Muzyka taneczna; 22.40 Odczyt w języku niemieckim p. t.: „Rozwój lotnictwa sportowego w Polsce“; 22.50 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 12.10 Płyty gramofonowe; 13.15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Intermezzo muzyczne; 16.25 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci 17.15 Intermezzo muzyczne; 18.55 Dr. T. Dobrowolski „Społeczna rola sztuki“; 19.15 Rozmaitości oraz repertuar Teatru Pol.; 20.00 Muzyka lekka; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc.

ZUPU. brał czeki bez pokrycia

dla zabezpieczenia zaległych składek.

Dyrekcja Z. U. P. U. skierowała do prokuratury doniesienie przeciwko dyrektorowi Warszawskich Zakładów Elektromechanicznych o wystawianie czeków bez pokrycia. Oskarżony wystąpił jednak w swej obronie z niezwykłemi rewelacjami o praktykach Zakładu Ubezp. Prac. Umysł. Okazuje się mianowicie, że ZUPU dla zabezpieczenia swych należności wprowadziły praktykę, polegającą na przyjmowaniu od płatników — czeków z późniejszą datą wystawienia. ZUPU. stwarzał sobie w ten sposób lepszą gwarancję przez wykorzystanie sankcji karnych, przewidzianych za wystawianie czeków bez pokrycia. Podobny wypadek miał miejsce w sprawie oskarżonego dyrektora, który wystawił czeki postdatowane, a więc rzeczywiście pozostające bez pokrycia **na wyraźne żądanie dyrekcji ZUPU.** Z okazji tej sprawy Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie wystąpiła do rządu z wnioskiem o ukrócenie tych niedopuszczalnych praktyk ZUPU. i innych instytucji ubezpieczeń społecznych.

Zjazd dyrektorów w Warszawie.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). Zjazd dyrektorów szkół średnich, zwołany przez kuratorjum warszawskie, obradował nad wpływami pozaszkolnemi na wychowanie młodzieży. Poruszono oddziaływanie komunizmu na młodzież szkół średnich żydowskich oraz wpływ polityczny O. W. P. na młodzież polską. Kuratorjum chce usunąć pozaszkolne wpływy na wychowanie młodzieży, przyczem stara się usunąć przedewszystkiem wpływy niezgodne z ideologją t. zw. wychowania państwowego i dlatego udzieliło dyrektorom, zebranym na narady odpowiednich wskazówek.

Z obrad Rady Ministrów.

Warszawa 17. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem **omawiano częściowo także** sprawę budżetu, a przedewszystkiem sprawę dekretu w sprawach rolniczych. Rozporządzenia Prez. Rzplitej w sprawach rolniczych dotyczyć będą w pierwszej linji **konwersji zaległości kredytu rolniczego długoterminowego przy jednoczesnem zwiększeniu uprawnień egzekucyjnych towarzystw kredytowych z tytułu bieżących płatności, a następnie rozszerzenia t. zw. lex Ludkiewicz w kierunku ułatwień parcelacyjnych.**

ECHA POŻYCZEK ULLENA.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.) W Warszawie obradował zjazd delegatów związków właścicieli nieruchomości z miast, obciążonych pożyczkami „ullenowskiemi“. Chodziło o rozporządzenie ministra spr. wewnętrznych, dotyczące uiszczenia opłat za wodociągi i kanalizację w tych miastach. Delegacja złożyła ministrowi spraw wewn. w dniu dzisiejszym odpowiedni memorjał, w którym domagano się, ażeby obciążenia z tytułu opłat wodociągów i kanalizacyjnych ponosili lokatorzy a nie właściciele nieruchomości.

ZNISZCZYLI STACJĘ KOLEJKI.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.) Na stację kolejki w Otwocku wpadł tłum, liczący około 100 osób, uzbrojonych w kije i zaczął demolować urządzenia. Napastnicy powybijali szyby, połamali różne sprzęty i pobili służbę kolejową, m. in. poturbowali zawiadowcę stacji. Wezwana policja przywróciła porządek. Okazało się, że powodem awantur był nieszczęśliwy wypadek pewnej kobiety, która wskakując do wagonu upadła i uległa niezbyt zresztą ciężkim obrażeniom. Poturbowana poszła ze skargą na kolejkę do męża, który **zwoławszy kompanów urządził zajazd i zemścił się na kolejce.** Sprawa znajdzie oczywiście epilog w sądzie.

SPRAWA WYBORÓW NA WOŁYNIU.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). **Sąd Najwyższy rozpatrując dziś protest przeciwko wyborom do Sejmu z okr. 57, postanowił zażądać dodatkowych informacyj i wyjaśnień z Łucka.**

—oOo—

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). W tych dniach ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzpltej w sprawie przekazania nadzoru nad Państwowym Bankiem Rolnym ministrowi skarbu.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). Minister Zaleski powraca do Warszawy w piątek.

—o—

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 17 października. Paryż 20.32¾; Londyn 17.83½; Nowy Jork 5.17 11/16; Belgja 71.95; Włochy 26.50; Hiszpanja 42.40; Holandja 208.25; Berlin 123.07½; Sztokholm 91.60; Oslo 89.60; Kopenhaga 92.50; Sofja 3.74; Praga 15.34; Warszawa 58.05; Białogród 6.70; Ateny 3.10; Konstantynopol 3.46; Bukareszt 3.07; Helsingfors 7.70; Buenos Aires 112.00.

—:o:—

Składki złożone w Adm „Głosu Narodu“

Na głodne dzieci, na ręce p. Róży Łubieńskiej, Ks. Pustelnik zł. 10.—.

Proces Starzyński-Olpiński odroczony.

Warszawa 17. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym przed sądem grodzkim toczyła się sprawa o zniesławienie wiceministra Starzyńskiego (piszemy o tem również na str. 3-ciej). Oskarżeni są b administrator **„Głosu Prawdy“** Stefan **Olpiński** i obywatel ziemski **Przewłocki.** Przewłocki starał się w Ministerstwie Skarbu o koncesję na prowadzenie fabryki drożdży, jednak koncesji mu odmówiono. W zabiegach pomagał Przewłockiemu Olpiński. Po ujemnych wynikach zabiegów Olpiński zawiadomił Najwyższą Izbę Kontroli, że Ministerstwo Skarbu nie dopuszcza do powstawania nowych fabryk drożdży, oraz że **wiceminister skarbu p. Starzyński pobiera miesięcznie pensję 20.000 zł.** od drożdżowników i ma na rachunku w Banku Polskim od września 1931 r. miljon złotych.

Twierdzenia te okazały się **bezpodstawne** i prokurator wytoczył proces Olpińskiemu i Przewłockiemu. Na rozprawie obrońca Olpińskiego adw. **Sterling** zreferował obszernie wniosek o odroczenie sprawy i wezwanie świadków, podnosząc przytem, że nie może być obojętnym fakt działania Olpińskiego w dobrej wierze. Zanim zgłosił się do Najwyższej Izby Kontroli, przeprowadził on swego rodzaju dochodzenia, dotyczące udzielenia faktycznego monopolu zrzeszeniu fabrykantów drożdży. Obrońca zajął się krytyką stanowiska Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który decyzją z 30-go kwietnia 1928 r. **postanowił nie zezwalać na otwieranie nowych fabryk drożdży.** Adw. Sterling prosił o rozpatrzenie danych statystycznych i wysłuchanie opinji biegłego chemika dla stwierdzenia, że założenia, na których opiera się ta decyzja, były błędne. Chodzi więc o stwierdzenie, **kto wprowadził w błąd Komitet Ekonomiczny R. M.** Adw. Sterling prosił o zbadanie w charakterze świadków b. ministrów skarbu: **Czechowicza, Matuszewskiego i Jana Piłsudskiego.** W motywach obrońca powoływał się na jaskrawe dowody specjalnej sytuacji na rynku drożdży. Zachodnie Towarzystwo Spirytusowe miało otrzymywać od zrzeszenia drożdżowników roczną sumę **600.000 zł.** za to, że nie będzie produkowało drożdży. Min. Czechowicz ma zeznać, na czyj wniosek w grudniu 1927 r. sprowadzono z Rosji dla kartelu drożdżowego **2 miljony kg. melasy,** jakkolwiek w Polsce była nadprodukcja melasy.

Adw. Chmurski, obrońca Przewłockiego, złożył wniosek, mający stwierdzić **dobrą wolę Przewłockiego.**

Prok. **Sieroszewski** nie oponował przeciwko wezwaniu świadków, wobec czego sędzia Dębiński ogłosił decyzję, dopuszczającą częściowo **dowód ze świadków, zaofiarowanych przez obronę.** Proces skutkiem tego odroczono.

Krwawe bójki młodzieży w Wiedniu.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU I POLITECHNIKI. 25 OSÓB RANNYCH.

Wiedeń, 17 października. **Dziś doszło na uniwersytecie i politechnice do krwawych starć między studentami narodowo-socjalistycznymi a studentami socjalistycznymi i innych stronnictw politycznych. W toku bójki na uniwersytecie zostało 11 studentów lżej ranionych, zaś na politechnice było 14 rannych, w tem jeden ciężej. Na zarządzenie rektorów obie uczelnie zostały zamknięte aż do odwołania.**

Heimwehrowiec Fey sekretarzem stanu.

Wiedeń. (PAT). Na propozycję kanclerza Dollfussa zamianował dzisiaj prezydent **Miklas** majora w rezerwie, Emila Fey'a sekretarzem stanu. Nowy sekretarz stanu przydzielony będzie kanclerzowi Dollfussowi i **zostaną mu oddane wszystkie sprawy, związane z bezpieczeństwem publicznem.** Major Fey jest jednym z przywódców Heimwehry.

Zakaz pochodów i mundurów?

Wiedeń, 17. 10. (PAT). Dzisiaj przedpołudniem zjawił się prezes Stronnictwa chrześcijańsko-społecznego u kanclerza Dollfussa i wyraził żądanie, **aby rząd poczynił wszelkie zarządzenia celem przeszkodzenia powtórzeniu się wczorajszych wypadków.**

Kanclerz Dollfuss omówił szczegółowo wczorajsze wypadki i oświadczył, że rząd uczyni wszystko, aby nie dopuścić do powtórzenia się wypadków wczorajszych. **„Die Stunde“** twierdzi, że planowane jest **wydanie ogólnego zakazu pochodów i noszenia mundurów.**

—o—

Burzliwa kampanja wyborcza w Niemczech.

Berlin, (PAT.) O krwawych zajściach donoszą z Lipska. **Po zgromadzeniu narodowych socjalistów przeszli oni pochodem przez dzielnicę robotniczą, gdzie zaatakowała ich salwa dana z jednego domu. Trzech Hitlerowców odniosło ciężkie rany.**

STAHLHELM PRZECIW HITLEROWCOM.

Hamburg, (PAT.) Po obustronnych prowokacjach obu do niedawna zgodnie działających obozów hitlerowskiego i Stahlhelmu doszło do ostrego incydentu i strzelaniny na Hansastrasse w Hamburgu. **Dowódca tamtejszego Stahlhelmu wydał odezwę, protestując przeciwko bandytyzmowi ulicznemu hitlerowców.**

—•—

Czy dekret z 20 lipca będzie zniesiony?

TRYBUNAŁ RZESZY BADA SPRAWĘ USUNIĘCIA RZĄDU PRUSKIEGO.

Lipsk, 17 października. Po dwudniowej przerwie trybunał Rzeszy podjął dziś dalsze postępowanie w procesie konstytucyjnym Prus z Rzeszą. Jako pierwszy otrzymał głos delegat Prus dr. **Brecht.** Wedle stanowiska przedstawicieli Prus niema innego wyjścia, jak **zniesienie dekretu z 20 lipca a w razie potrzeby wydanie innego dekretu, odpowiadającego postanowieniom konstytucji.** Honor Prus żąda, aby zostały oczyszczone z zarzutu naruszenia obowiązku wobec Rzeszy. Po zniesieniu dekretu z 20 lipca dojdzie łatwiej do dobrowolnej współpracy z kanclerzem, względnie komisarzem Rzeszy.

Reprezentant Rzeszy dr. **Gottheiner** oświadczył, że krokiem z 20 lipca, uczynionym w granicach konstytucyjnych i posługując się środkami konstytucyjnemi chciał rząd służyć narodowi i chciał oddalić od niego nieszczęście. Zarządzenie skierowane było przeciw premjerowi pruskiemu a przedewszystkiem przeciw odpowiedzialnemu za bezpieczeństwo wewnętrzne pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych. Ustanowiony przez prezydenta komisarz chciał współpracować z innymi ministrami pruskimi, którzy mu to jednak uniemożliwili.

Przedstawiciel frakcji socjalno-demokratycznej sejmu pruskiego dr. **Heller** stwierdza stanowczo, że **krok rządu Rzeszy w żadnym wypadku nie da się pogodzić z treścią i sensem konstytucji.** Dalej mowca prosi o przesłuchanie narodowego socjalisty dr. Fricka w charakterze świadka na okoliczność, iż prowadzone były pertraktacje v. Papena z Hitlerem w sprawie usunięcia rządu pruskiego, a wreszcie stanowczo odpiera zarzut, jakoby między socjalistami a komunistami istniało porozumienie.

Do oświadczenia tego przyłączył się również przedstawiciel frakcji centrowej prof. dr. **Peters.**

Wystraszają turystów z Prus Wschod.

Skutki alarmów o „napadzie“ polskim.

Królewiec, (PAT.) W „Königsberger Hartungsche ZTG.“ ukazał się znamienny artykuł burmistrza miejscowości nadmorskiej **Cranz,** w którym autor wymownie wykazuje, jakie **szkody wyrządza ruchowi turystycznemu i miejscowościom kąpielowym propaganda** niebezpieczeństwa, grożącego ciągle Prusom Wschodnim. Autor artykułu ma na myśli **propagandę niemiecką o zagrożeniu Prus Wschodnich przez Polskę.**

Echa wywiadu Litwinowa.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). Wywiad komisarza Litwinowa jest przedmiotem wysokiego zainteresowania warszawskich kół politycznych. W kołach tych podkreślają przedewszystkiem **rolę pośredniczącą Polski w rokowaniach rumuńsko-sowieckich.** Polska bowiem, która sama podpisała z Sowietami pakt o nieagresji, starała się ułatwić zarówno Rumunji jak i Sowietom osiągnięcie wyników pomyślnych. Polska podjęła się tej roli także i dlatego, że **dotychczas stosunki oficjalne pomiędzy Rumunją a Sowietami nie są nawiązane.** Jeżeli chodzi o ostatnie rewelacje Litwinowa, to informacje posiadane przez polskie koła polityczne wskazują na przedstawienie roli Polski zgodnie z rzeczywistością w tych szczegółach, które są znane w polskiem Ministerstwie Spr. Zagr. Natomiast od oceny opinji polskiej usuwa się ta część wywiadu, która dotyczy rozmów bezpośrednich pomiędzy przedstawicielami Sowietów a przedstawicielami Rumunji.

Wywiad Litwinowa naczechowany jest pesymizmem.

Zamknięcie Zgromadzenia Ligi.

Genewa 17 października. Zgromadzenie Ligi Narodów odbyło dziś ostatnie posiedzenie, na którem jednogłośnie przyjęło sprawozdanie w sprawie reformy generalnego sekretarjatu Ligi Narodów. Zamykając tegoroczną sesję zwyczajną Zgromadzenia, przewodniczący **Politis** wygłosił mowę, w której dokonał przeglądu dokonanych prac. Zaznaczył on, że **sesja tegoroczna nie miała sposobności zajmować się większemi problemami politycznemi.** Następnie przewodniczący w imieniu Ligi Narodów złożył podziękowanie ustępującemu generalnemu sekretarzowi sir Eric Drummondowi, oraz ustępującym podsekretarzom Dufour Feronce i Paolucci.

Kpt. Karpiński szczęśliwie ominął burzę

Teheran, (PAT.) Korespondent PAT. w Teheranie nadsyła następujące szczegóły lotu kapitana Karpińskiego do stolicy perskiej. **Lot na trasie Bagdad-Teheran był bardzo ciężki z powodu wysokich gór na przestrzeni Hannadan—Teheran oraz burzy piaszczystej o niezwykłej sile. Lotnicy polscy wyminęli burzę od południa i zdążyli wylądować w Teheranie na pół godziny przed nadejściem tam burzy. Burza ta groziła lotnikom nieobliczalnemi wprost konsekwencjami, gdyż tumany kurzu wznosiły się ponad 2500 metrów i lotnicy mogli zostać zapędzeni w kierunku południowym na dużą pustynię.**

KATASTROFA KOLEJ. W INNSBRUCKU.

Wiedeń, 17 października. Na dworcu w Innsbrucku wykoleił się dziś ostatni wagon wjeżdżającego pociągu osobowego, wskutek czego dwie osoby zostały zabite, zaś kilku podróżnych odniosło lżejsze rany.

ŚMIERĆ 2 GÓRNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

Lille, (PAT.) W kopalni węgla w Bruay zanotowano w jednym dniu aż dwa wypadki, których ofiarą padli robotnicy polscy.

Berlin 17 października. Powieściopisarz niemiecki **Ryszard Skowronek** zmarł dziś w 70 r. życia na udar serca.

—o—

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). Dziś w południe nowy attache wojskowy francuski w Polsce pułk. **d'Arboneau** złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.) Delegacja zarządu Federacji Emigrantów Polskich we Francji była przyjęta przez francuskiego ministra pracy. Delegacja przedstawiła ministrowi sprawę mającego nastąpić wydalenia z Francji pewnej liczby cudzoziemców, zatrudnionych w kopalniach węgla. Minister francuski oświadczył, że pogłoski te nie są prawdziwe. Delegacja poruszyła zatem sprawę ubezpieczenia robotników od wypadków i na starość.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 136

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

W przerwach, gdy adjutanci nie trzaskali ostrogami, chwytał uchem jakiś głos mocny, podniesiony. Niechybnie głos Chłopickiego. Dreszcz go przeszywał za każdem jego echem. Widocznie dyktator nie w humorze, widocznie strofuje Wysockiego. Za co? Bo jeśli za wzmiankę o nim...?

Nagle rozwarły się drzwi. Dawidowski aż spłaszczył się przy ścianie. Z gabinetu dyktatora wyszedł blady, jak trup, Wysocki, a za nim dwóch oficerów. Jeden z nich niósł jego księgi i foljały, drugi — jego szpadę.

Pod Dawidowskim ugięły się nogi: jego instruktor był aresztowany. Chwycił w przejściu jego rozpaczliwe spojrzenie. Zrozumiał, że wszelka próba daremna!

Jednocześnie adjutant, który niósł książki, wręczył mu ten ciężar i wezwał go do pójścia wraz z nimi.

— Za co? za co? — zdążył zapytać wśród gwaru na schodach.

— Podejrzenie o nową rewolucję! — odszepnął podobnie Wysocki.

Zaprowadzono ich do gmachu Komisji Rządowej Wojny. Urzędował tam wówczas w charakterze ministra generał Izydor Krasiński. Jemu miał złożyć rachunki szkolne Wysocki i on miał rozstrzygnąć o jego losie. Dawidowskiego jako domniemanego wspólnika zatrzymano narazie w odwodzie, by na wszelki wypadek był pod ręką. Przed obliczem ministra stanął sam Wysocki — rzecz jasna — jako więzień, bez szpady.

Całą godzinę przesiedział podchorążak w pokoju dyżurnych pod strażą. Szarpany wirem różnych sprzecznych myśli, przeżywał istne tortury. Czas mu się dłużył, jak wieki. Chwilami chciał się już zerwać, nie mogąc znieść rosnącego napięcia, by rzucić ministrowi rozpaczliwe pytanie, czy ma żyć po co na świecie. Niechże się raz już dowie, na czem stoi!

Opanował się jednak. Runęła w nim wiara w dyktatora, co zdradził cesarską legendę... Był, jak człowiek, stojący na ruinie, która pod stopą mu się rozsypuje. Każda jego nadzieja rozwiewała się w nicość... każda wiara kończyła bankructwem... Każda deska ratunku zawodziła... Cały gmach jego planów walił się w gruzy... Zwątpiwszy w dyktatora, zaczął wątpić i w samą insurekcję. Wszak walki, co w noc ową wybuchła, nikt nie podejmował. W bezczynności mijały tygodnie... Miejsce strachu przed wrogiem zajął miejsce strach przed rewolucją!

Czyżby oślepli i poszaleli starzy generałowie?...

Nie widział jasnego jutra. Przyszłość malowała się czarno. Wszak wszyscy, jak opętani, gotowali rychłą zagładę.

Wejście Wysockiego przerwało jego rozmyślania. Instruktor był już przy szpadzie, więc areszt musiano uchylić. Jednocześnie towarzyszący mu oficer oznajmił Dawidowskiemu, że jest już niepotrzebny i może odejść.

Spotkali się obaj niefortunni entuzjaści na ulicy: podporucznik i sierżant.

— Aż się dziwię, żem wolny! — ozwał się z goryczą Wysocki. — Areszt zmieniony na honorową zsyłkę.

— Zsyłkę?

— Nieinaczej. Jadę natychmiast w Sandomierskie jako inspektor gwardyj ruchomych. Awans, prawda? Proponował mi generał porucznikostwo. Nie przyjąłem, więc to! Byłem nie był w Warszawie, tak się mnie boją. Wiem już teraz, że u naszej góry nikt w nasze siły nie wierzy. Drżą tylko, by zagniewany car tych nędznych pozorów jeszcze nam nie wydarł. Nie darmo słyszałem, że się Lubecki z przeprosinami do Petersburga wybiera. Łeb chcą ukręcić całej insurekcji!

— Więc ta polska krew... napróżno?... — zawisnął oczyma na jego ustach sierżant.

— Ostatnia nadzieja w sejmie. Tam się wypowie cały kraj, który dotąd milczał, gdy mówiła Warszawa. Gdyby tak teraz rozesłać po kraju naszych... Niechby zadali kłam odezwom, jakie oni rozsyłają!

— Nic nie słyszałem...

— Tak, pomyśleli i o prowincji, a my nie! Boją się zwłaszcza o Kraków...

— Kraków?

— By Dwory nie wysłały tam wojsk i nie zniosły Rzeczypospolitej.

— Alboż tam się kto rusza? — ożywił się nagle. — Na Boga! panie poruczniku!

— Nie wiem! — wzruszył ramionami Wysocki. — Słyszałem tylko, co przywiózł hrabia Sołtyk, który tam działał z ramienia naszego Związku...

— Roman?

— Właśnie. Mówił o jakimś organistowskim zamachu...

— Kratter! przysięgnę, że Kratter! — zakrzyknął olśniony Dawidowski, któremu naraz się wydało, że jeszcze jedna deska ratunku wprost sama mu wsuwa się w ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy 20 gr.
Nadesłane „ „ „ 50 „
Komunikaty po kronice „ „ 60 „
„ na 1-szej „ „ 70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.